Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 95. — ROK XXXVII.

PIĄTEK

11. KWIETNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Centro-lew.

(II) Pisząc o porozumieniu stronnictw środka i lewicy należy ściśle ograniczyć zarówno teren ich wspólnego działania, jak i zakres spraw, które kooperacja ta obejmuje i obejmować powinna. Rzeczą bowiem jest jasną, że mamy tu do czynienia nie z jakąś koalicją integralną, przypominającą choćby współdziałanie stronnictw b. ósemki w latach 1922—24, ale z luźną i ograniczoną dla pewnych celów ententą, innemi słowy: ze zbliżeniem, a nie ze sojuszem.

Otóż terenem działalności centro-lewu pozostać musi — jak dotąd — tylko Sejm. Centro-lew jest kombinacją czysto sejmową, jest porozumieniem klubów parlamentarnych, a nie stronnictw. Cóż bowiem musi być główną troską wszystkich demokratów w okresie, kiedy obóz sanacyjny usiłuje ustrój demokratyczny Polski ośmieszyć i zniszczyć. Musi nią być zorganizowanie Sejmu i utrzymanie sprawności jego pracy. Ataki tamtego obozu biją prawie wyłącznie w Sejm, jako w centralny organ i główny wyraziciel idei ustrojowej. Zdepopularyzowanie Sejmu przez wykazanie jego niezdolności do pracy i nieużyteczności dla państwa jest tym celem sanacji, od osiągnięcia którego zależy dalsze utrzymanie się systemu pomajowego. Aby pułkownicy mogli rządzić, musi wpierw Sejm zostać zdezorganizowanym, jeśli trzeba to i steroryzowanym (najście oficerów, obstrukcja) i w opinji publicznej poniżonym (obelgi). Narzędziem dla wykonania tych manewrów w samym Sejmie, jest klub BeBe, któremu poza Sejmem pomaga prasa sanacyjna. Rzeczą jest wobec tego naturalną, że kluby sejmowe muszą, usunąwszy na dalszy plan sprawy, które je dzielą, zorganizować wspólnemi silami pracę Sejmu i wspólnie zwalczać zamachy na jego autorytet i jego prawa. Gdyby nie było centro-lewicowej ententy, z którą ściśle współdziała Klub Narodowy, to zapewne Sejm nie wykonałby prac budżetowych w skróconym przez rząd terminie, a w każdym razie nie zredukowałby w budżecie różnych pozycyj zbędnych lub zbyt wysokich, nie przeprowadziłby należnej kontroli nad działalnością rządu (komisje dla sprawy progów kolejowych, Banku Gospodarstwa Krajowego, nadużyć wyborczych, Kas Chorych itp.), nie przekazałby w roku ubiegłym sprawy Czechowicza do Trybunału Stanu, nie uchwaliłby wreszcie szeregu pożytecznych ustaw, jak zniesienie dekretu prasowego, przywrócenie niezawisłości sędziów, ochrona wyborów itd. W normalnych stosunkach prace Izby organizuje rząd lub komitet przywódców większości. U nas rząd trzyma się od Sejmu zdaleka, a większość rządowa nie istnieje. Gdyby nie ta spontaniczna organizacja, jaką znamy pod nazwą centrolewu, to Sejm ośmieszyłby się swemi walkami wewnetrznemi i niezdolnością do twórczej pracy, a jego niepopularność stałaby się szczeblem dla dyktatora i najlepszą, najwymowniejszą motywacją zamachu stanu. Nie wchodzimy tu w kwestję, czy można było organizację tę ukształtować inaczej, naprz. przez stworzenie trzech grup porozumiewających się ze sobą: centrum (Ch. D., Piast, NPR.), lewicy (PPS., Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie) i Klubu Narodowego — kombinacja taka bardziejby nam się podobała — widocznie formę obecną podyktowały względy praktyczne.

Nikt dotąd nie proponował rozszerzenia centrolewu na kraj i zapewne nikt tego sobie w centro-lewie nie życzy. Stronnictwa mają w kraju wolną rękę, w prasie, w agitacji, w polityce samorządowej. W radach gminnych tworzą się większości, podyktowane interesami lokalnemi, prasa opozycyjna nie zawarła zawieszenia broni. Jedynie gdy chodzi o cele główne, o obronę Konstytucji i praworządności, o zapewnienie państwu spokojnego, bez zamachów i rewolucji, rozwoju, o walkę z nadużyciami systemu, wtedy tworzy się i w kraju — bez żadnych zresztą porozumień — front jednolity. W tem miejscu niech nam będzie wolno zauważyć, że my, obóz „Głosu Narodu", front ten trzymaliśmy od pierwszego dnia przewrotu majowego, żeśmy ze szczupłą grupą kombatantów przez cztery lata walczyli niezłomnie pod sztandarem praworządności, wierząc, że niema posterunku straconego, póki są ludzie, którzy go bronią. W rzędzie naszych przeciwników widzieliśmy przez długi czas lewicę, a zwłaszcza PPS., która w maju podeptała Konstytucję i swoje zasady, zdradziła demokrację, pomogła zamachowi. Organom socjalistycznym, triumfującym na pobojowisku, gdzie legło 500 Polaków, rzuciliśmy wówczas zapowiedź: Zobaczymy się pod Filippi. Nie przypuszczaliśmy nawet, że historja pomści owe polskie idy majowe tak prędko, tak bezlitośnie... Nie upłynęły cztery lata i socjaliści z pohańbionemi swemi sztandarami, skopani i odepchnięci przez swych sojuszników majowych, przychodzą na front, przez nas zajmowany, by walczyć znowu o demokrację i praworządność. Sądzimy, że kara była dla nich dość surową i że — nie wpadną w recydywę. Nie my zmieniliśmy pozycje, ale oni. Nie my przyszliśmy do nich, ale oni do nas. To podkreślamy z naciskiem wobec insynuacji, że to my zbliżyliśmy się do lewicy. Jest całkiem odwrotnie.

Teza nasza jest więc jasna: Centro-lew jest kombinacją sejmową dla obrony Konstytucji i prawa. Nie obejmuje innych spraw politycznych (np rewizji Konstytucji) i żadnych spraw kulturalnych, gospodarczych, socjalnych, nie mówiąc już o religijnych. Zresztą w sprawach tych Sejm prawie nie zabiera głosu. Centro-lew organizuje pracę w Sejmie. Kraj organizuje się nadal tylko w stronnictwach. **ax.**

Tajemnicza wizyta parlamentarzysty angielskiego we Lwowie.

Lwów, 9. 4. Przed paru dniami przybył do Lwowa pułk. Malome, poseł Labour Party do parlamentu angielskiego. **Parlamentarzysta angielski nie składał wizyty władzom polskim, bawił natomiast w różnych instytucjach ruskich oraz podobno u ks. metropolity Szeptyckiego.** Po dwudniowym pobycie we Lwowie pułk. Malome wyjechał na Śląsk.

———o———

Amerykanie każą sobie słono płacić

Warszawa. (Telef. wł.). Jak już donosiliśmy, prowadzone są przygotowania do podjęcia **stałej komunikacji między Europą a Ameryką przy pomocy zeppelinów.** Władze marynarki Stanów Zjednoczonych ogłosiły **układ z zakładami Zeppelina we Friedrichshafen**, z których wynika, że za każde wylądowanie zeppelina w Lakehurst otrzyma marynarka Stanów Zjednoczonych **3.000 dolarów**, przyczem za każdy dzień spóźnienia obowiązywać będzie **dopłata 1.000 dolarów.** Za użycie masztu, służącego do zakotwiczania statku, oraz lądowiska, **opłata będzie wynosić 2.000 dolarów za dobę.** Prócz tego zakłady zeppelinowskie pokrywać będą **koszta sprowadzenia na miejsce żołnierzy marynarki, potrzebnych do pomocy przy lądowaniu,** za wszystek zużyty materjał, oraz zobowiązują się **do wypłaty odszkodowania osobom, które mogłyby przy lądowaniu ponieść szkody.** Tytułem kaucji na zabezpieczenie szkód obowiązywać będzie **kaucja 15.000 dolarów.**

Jak widzimy z powyższych cen. Amerykanie każą sobie słono płacić za usługi.

———o———

Przesilenie w redakcji „Gazety Polskiej".

Pułk. Koc ustąpił miejsca b. min. Miedzińskiemu

Warszawa 9. 4. (Telef. wł.). **Poseł pułk. Koc ustąpił ze stanowiska naczelnego redaktora głównego organu sanacyjnego „Gazety Polskiej". Przyczyny tego faktu nie są bliżej znane.**

Kierownictwo pisma objął dotychczasowy wiceredaktor poseł Miedziński, b. min. poczt i telegrafów.

Prezydent Rzplitej pośredniczy?

P. Świtalski przy pracy. — Niewesołe relacje sytuacyjne posłów B. B.

Warszawa, 9. 4. (Telef. wł.) W Sejmie panuje naogół zupełna cisza. Zbierane są jedynie podpisy pod memorjał do Prezydenta Rzpltej o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu. Mówi się o zamierzonej jakoby akcji pośredniczącej ze strony Prezydenta Rzpltej, który — według tych wersyj — miałby się zwrócić z osobnem orędziem do stronnictw sejmowych o takie ułożenie porządku dziennego nadzwyczajnej sesji, by obejmował on tylko sprawy bezsporne, w szczególności ratyfikacje traktatów.

P. Świtalski, który z ramienia BeBe objął kierownictwo akcji przedwyborczej, przystąpił już do rozsyłania kwestjonarjuszy wszystkim posłom sanacyjnym. — W kwestjonarjuszach tych mają być wyszczególnione relacje o nastrojach społeczeństwa w okręgach, o stanie organizacji i t. p. uwagi.

Jak się zdaje, relacje te będą brzmiały jednogłośnie — przeciw urządzaniu wyborów.

Zwraca uwagę, że w sprawach gospodarczych w rządzie dużą rolę odgrywają pp. Starzyński i Jastrzębski, obaj zdecydowani etatyści.

Wielka eksplozja w fabryce we Lwowie.

TRZECH ROBOTNIKÓW RANNYCH. — HALA FABRYCZNA ZNISZCZONA

Lwów, 9. 4. Dziś rano w fabryce Towarzystwa dla Budowy Maszyn Młyńskich przy rogatce janowskiej nastąpiła eksplozja. Jeden z robotników podszedł za blisko z ogniem do rury przy kotle, skutkiem czego nastąpił wybuch. Aparat, kocioł i rura zostały rozerwane w kawałki, a hala fabryczna częściowo zniszczona. Ranni są trzej robotnicy Aleksander Drohobycki, czeladnik, monter fabryczny, ciężko ranny, doznał wstrząsu nerwowego, druga ofiara Franciszek Jansohn, ma poszarpane ciało, prawdopodobnie będzie się musiał poddać amputacji nóg. Stosunkowo najlżej rannym jest trzeci robotnik Wilhelm Kunz.

Ulgi podatkowe dla drobnego handlu.

Warszawa, 9. 4. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym p. minister skarbu **Matuszewski** przyjął bł posła Wiślickiego, który w imieniu Centralnego Zw. Kupców (żyd.) przedstawił szereg memorjałów, poruszających aktualne zagadnienia podatkowe, a przedewszystkiem zagadnienia, związane z podatkiem obrotowym. Naczelnem zagadnieniem memorjałów **była sprawa zastosowania ulg dla płatników, handlujących hurtowo, a nie prowadzących ksiąg handlowych.**

Po dłuższej konferencji p. min. Matuszewski **zgodził się na zastosowanie dla tej kategorji płatników ulgowej stawki w wysokości 1% zamiast dotychczasowej 2%** i polecił, by **w dniach najbliższych wystosowano odpowiednie rozporządzenie do izb skarbowych.**

Drugiem zagadnieniem była sprawa wprowadzenia **ryczałtu dla drobnych płatników podatku obrotowego zamiast dotychczasowych wymiarów tego podatku,** sporządzanych przez urzędy skarbowe.

P. minister wyraził zgodę na wprowadzenie ryczałtu dla tych płatników i polecił wydać odpowiednie rozporządzenie.

Cały szereg innych spraw, związanych z ulgami przy podatku obrotowym min. Matuszewski obiecał rozpatrzeć, zastrzegając sobie czas do namysłu ze względu na to, że zagadnienie to komplikuje niezałatwienie przez Sejm noweli rządowej do ustawy o podatku przemysłowym (z powodu zamknięcia sesji sejmowej).

Wprowadzenie ryczałtu dla drobnych płatników, jak też zmniejszenia stawki podatku dla handlu hurtownego stanowi dużą ulgę dla sfer kupieckich, która niewątpliwie przyczyni się do poprawy sytuacji finansowej tych sfer

Sydney, 9. 4. (PAT). W okolicach Mudgee bandyci napadli na pociąg pocztowy i po sterroryzowaniu eskorty **zrabowali kasę, zawierającą 4 tysiące funtów szterlingów w banknotach i 600 funtów w srebrze,** poczem **wyskoczyli przy zmniejszonej szybkości biegu pociągu.** Zarządzony pościg **nie dał żadnego rezultatu.**

Rzym, 9. 4. (PAT). Ministerstwo komunikacji zorganizowało pogotowie ratunkowe dla **hydroplanów zmuszonych do opuszczania się na powierzchnię morza. Całe wybrzeże półwyspu apenińskiego zostało podzielone na strefy, posiadające semafory, radjostacje,** oraz punkty **postojów** nad któremi władzę zwierzchnią obejmą **oficerowie marynarki.**

O czem piszą inni?..

Jeszcze głowy nosimy na karku.

„Gazeta Polska“ nie może uwierzyć, by w Polsce była dyktatura, jak — pisze — twierdzą kluby centrum i lewicy.

„Nie została bowiem w niczem zmodyfikowana konstrukcja władz i instytucyj państwowych, przewidzianych przez normalnie obowiązujące prawa. **Żadne z nich nie zostało zawieszone ani ograniczone.** Nieodłączne cechy każdej dyktatury, jakiemi są: gwałt nad przeciwnikami, pozbawianie ich wolności osobistej, usuwanie z ram życia politycznego lub z granic kraju — nie zostały zastosowane. A przecież dość spojrzeć na jakikolwiek przykład dyktatury z przeszłości i teraźniejszości, by ujrzeć przepełnione przeciwnikami dyktatora więzienia i całe masy obywateli danego kraju na dobrowolnej lub przymusowej emigracji“.

Ponieważ głowy nosimy na właściwem miejscu, więc — wszystko w porządku... Dziękujemy za cenne wyjaśnienie pojęcia dyktatury.

Niewłaściwe wnioski.

P. R. Dmowski drukuje w organach Stronnictwa Narodowego cykl artykułów, poświęconych Rosji. W pierwszym z nich mówi o „komiwojażerze w kłopocie“... Przez komiwojażera rozumie p. Dmowski aferzystę, który w obecnej chwili nadaje ton w stosunku świata do Rosji sowieckiej. Robił dotąd niezłe interesy na Rosji i w Rosji. Teraz jednak

„komiwojażer powiedział sobie: **trzeba z Sowietami skończyć.** I widzimy od kilku miesięcy postępującą w prasie różnych krajów **kampanję, noszącą wszelkie cechy przygotowania do jakiejś akcji na wielką skalę.**

Sowiety świeżo wzmocniły prześladowanie religji, wywołując wielkie oburzenie ludzi szczerze wiernych, a przedewszystkiem głos protestu ze strony Stolicy Apostolskiej. I oto stał się cud: komiwojażer, który dotychczas drwił sobie z religji, a przedewszystkiem był wrogiem Kościoła Rzymskiego, naraz uznał autorytet Ojca Świętego, poparł Jego protest — sam żyd lub bezwyznaniowiec — zaczął przemawiać w obronie prześladowanego chrześcijańswa i wołać o pomstę na prześladowcach. Bo sumienie jego, gdy raz zostało poruszone przez „piatiletkę“ sowiecką, już nie zasypia“.

Komiwojażer jest człowiekiem czynu. Jeżeli zaczyna kampanję, to napewno nie ma zamiaru poprzestać na słowach. Nie ogłosił on wszakże oficjalnie swoich zamiarów. Natomiast w rozmowach prywatnych, prowadzonych po całej Europie, wiele o nich mówi, a ze słabem, ułamkowem echem tych rozmów można też czasami spotkać się w prasie“.

Nie można i nie wolno zestawiać razem protestu Ojca św. z planami, które — jak nas zapewnia p. Dmowski — snują „komiwojażerowie“ kapitalistyczni... Masy religijne nie pozwolą na nadużywanie akcji religijnej do celów politycznych, militarnych. Jeśliby zaś takie niebezpieczeństwo rzeczywiście groziło, to z pewnością pierwszy Pius XI — wiadomo, jak bardzo obcy politycznym machinacjom — wystąpiłby przeciw niemu.

Nadużycie pieśni kościelnej.

Nadesłano nam tygodnik „Głos Podhala“ (Nowy Sącz) z opisem imienin p. marszałka Piłsudskiego we wsi Barcice... Imieniny przybrały wręcz niesamowity charakter. Oto bowiem — czytamy w „Głosie Podhala“ — pochód uroczysty przeciągał wszerz i wzdłuż przez całą wioskę, a wreszcie,

„kiedy powrócono pod dom urzędu gminnego, na którym znajdował się przybrany portret marszałka Piłsudskiego, pochód się zatrzymał i wspólnie odśpiewano „Pod Twoją obronę“ i „My pierwsza brygada“. Na tem wieczorny pochód zakończono“.

Nie możemy zabronić pp. piłsudczykom prawa manifestowania na cześć p. Marszałka. Niech sobie urządzają capstrzyki i pochody. Ale nie możemy pozwolić na to, co zrobili w Barcicach. Razić musi boleśnie uczucia katolickie zestawianie uroczystej pieśni kościelnej z „Pierwsza Brygadą“. A już na bluźnierstwo i profanację zakrawa śpiewanie „Pod Twoją obronę“ (!) przed portretem p. Piłsudskiego... Ktoś tu powinien wystąpić! I ktoś powinien wytłómaczyć pewnie Bogu ducha winnym mieszkańcom Barcic, że przebrali miarę w uwielbianiu (!) p. marsz. Piłsudskiego, i że religji, którą wyznają, wyrządzili ciężką krzywdę.

Młodzież sanacyjna kłóci się.

Młodzież sanacyjna w Warszawie pokłóciła się o p. — Świtalskiego. Mianowicie t. zw. „Legjon Młodych“ wystąpił przeciw „Myśli Mocarstwowej“ (młodym konserwatystom), że jej członkowie nie przybyli na odczyt b. premjera, dla zabezpieczenia spokoju... „Mocarstwowcy“ odpowiadają podenerwowani w „Dniu Polskim“.

„Kochani Młodzi Legjoniści! — piszą. — Wspólny front buduje się, stawiając wspólne cele, a nie opowiadając głupstwa o tem, **że wy właśnie wiecie najlepiej, czego i przez kogo — chce marszałek Piłsudski.** Marszałek Piłsudski jest własnością całego narodu i ogłaszanie wyłączności praw do jego osoby przez jedną grupę, jest śmieszne! Młodzi Legjoniści — nie powtarzajcie na wstępie waszego istnienia **błędów wszystkich starych czterech brygad.**

Gróźb się nie boimy, **organizacja nasza nie wyczekuje w przedpokojach ministerjalnych na poparcie oficjalnych czynników,** organizacja nasza nie boi się marsa na czole możnych protektorów, a jeśli Legjon Młodych przypuszcza, że **mścić się będzie przez inne władze,** to możemy zapewnić, że i do tego już jesteśmy przyzwyczajeni, gdyż nasze zebranie w tym samym lokalu Towarzystwa Hygienicznego było udaremnione przez policję, która ze zdumieniem patrzyła na akademików, wznoszących okrzyk „Niech żyje marszałek Piłsudski“, a których kazano jej rozpędzać“.

Źle się, dzieci, bawicie!... Moment jest bardzo ciężki dla obozu rządowego. Wymaga skupienia całej sanacji! A wy się kłócicie o to, kto „lepiej“ zna intencje p. marszałka Piłsudskiego! To nieładnie! I szkodliwe!

Szkoła a rodzice.

Zamieszczony niżej artykuł pochodzi od badacza zagadnień pedagogicznych i czynnego profesora. Zamieszczamy go jako ciekawą w pewnych punktach koncepcję w sprawie stosunku rodziny do szkoły, nie biorąc jednak odpowiedzialności za wypowiedziane w nim poglądy. — (Przyp. Red. „Głosu Narodu“).

1.) Współczesny konflikt na tle wychowania religijnego, oraz obudzone tem żywsze zainteresowanie sfer rodzicielskich problemami szkolnemi, nasuwa szereg myśli na temat stosunku między szkołą a rodzicami — i odwrotnie.

Żyjemy w epoce, która postawiła sobie zadanie **przywrócenia związku między szkołą i życiem,** gdyż to zadecyduje o tem, czy przyszłe generacje będą umiały podtrzymać i rozbudować gmach kultury, czy też on runie im nad głowami. Z tego też względu sfery pedagogiczne coraz bardziej interesują się t. zw. pozaszkolnymi ośrodkami i czynnikami wychowawczymi, wśród których rodzina jest jednym z najważniejszych. Z drugiej strony również kryzys, jaki rodzina obecnie przechodzi, każe jej szukać pewnego oparcia o szkołę. Jednakże związek ten, oparty na wzajemnem zrozumieniu i współpracy, jest czemś, co należy dopiero stworzyć.

Dzisiaj stan rzeczy przedstawia się dość mizernie. **Między szkołą i rodzicami panuje na ogół nietylko rozbieżność poglądów,** lecz często także **wzajemna obojętność.** Zresztą dotychczasowa organizacja życia szkolnego jest taka, że ze względu na ograniczoność czasu i sił nauczycielskich nie pozwala na bliższy kontakt. Kontakt ten utrzymują obecnie następujące urządzenia: konferencje z rodzicami, czyli t. zw. wywiady rodzicielskie (głównie tylko w szkołach średnich), indywidualne godziny przyjęć, naznaczone przez niektórych nauczycieli, godziny przyjęć u dyrektora, względnie kierownika, wreszcie komitety rodzicielskie. Konferencje z rodzicami, jak wiadomo, ograniczają się do udzielania wywiadu co do postępu ucznia w poszczególnych przedmiotach. Brak czasu nie pozwala na dłuższą indywidualną wymianę zdań, chociażby ochota i potrzeba ku temu były po jednej i po drugiej stronie. Niejednokrotnie winę ponosi tu także brak wspólnej platformy porozumienia, obcość wzajemna i pewna nieufność, czasami też niedostateczne wyrobienie pedagogiczno-psychologiczne u nauczyciela. Co się tyczy indywidualnych godzin przyjęć, o ile je dany nauczyciel czy gospodarz klasy urządza, — to podpisany przekonał się na podstawie własnych doświadczeń, oraz z rozmów z kolegami, że **rodzice mało korzystają z tej możliwości nawiązania osobistego kontaktu z nauczycielem.** — Komitety rodzicielskie wreszcie spełniają dzisiaj rolę wybitnie pomocniczą w sprawach technicznych, a więc pomagają w gromadzeniu funduszów na różne imprezy, w organizowaniu wycieczek szkolnych, w akcji dożywiania dzieci w szkole etc. Brak i tutaj współpracy głębszej, istotnego wżycia się w problemy szkoły, prawdziwego, jednym duchem owianego współżycia rodziców i szkoły.

Jaka jest przyczyna takiego stanu rzeczy?

Jest ich wiele. Przedewszystkiem podkreślić należy **wzajemną nieufność,** jaką żywią do siebie oba czynniki. Jest to zło podstawowe, które musi być za wszelką cenę usunięte. Rodzice, wychowani ongiś na innych metodach i w innym duchu, zdezorjentowani mnogością nowych kierunków, oraz niepokojeni ciągłemi zmianami, obawiają się przedewszystkiem o to, czy szkoła współczesna zdoła przyswoić ich dziecku tę sumę wiadomości, jaka ich zdaniem dziecku temu będzie potem potrzebna w życiu. To naczelne nastawienie rodzi brak zrozumienia trudności, z jakiemi się szkoła boryka, obojętność dla problemów jej życia wewnętrznego. Byleby chłopak przechodził co rok z klasy do klasy z zadowalającem, względnie dobrem świadectwem, oto główna troska rodziców. Z drugiej strony **cała dzisiejsza organizacja szkoły jest taka, że uniemożliwia rodzicom większe zbliżenie się do niej.** Będąc w większości wypadków ciągle jeszcze zakładem, zamkniętym hermetycznie przed wpływami zewnętrznymi, boi się szkoła potrosze zbytniego zbliżenia z rodzicami, boi się, że doszłoby do niepożądanej ingerencji ze strony czynnika zewnętrznego oraz do zamącenia pracy i życia wewnętrznego szkoły.

Musimy **dążyć ze wszystkich sił do zmiany tego stanu rzeczy,** do usuwania piętrzących się przeszkód. Dane ku temu istnieją zarówno w żywotnych interesach i dążnościach rodziców, jak i w potrzebach szkoły.

Przedewszystkiem wiele rodziców chętnie będzie się dzieliło z nauczycielami i wychowawcami spostrzeżeniami swemi i doświadczeniami wychowawczemi, gdyż pragnie, aby dziecko ich było przez szkołę odpowiednio zrozumiane i prowadzone. Wszelkie takie informacje są dla szkoły bardzo pożądane i cenne, aczkolwiek niejednokrotnie trzeba je brać krytycznie ze względu na iluzje, jakim rodzice czasem ulegają względem własnych dzieci. Bliski kontakt z rodzicami pozwoli nauczycielowi pogłębić znajomość konstytucji fizycznej, oraz charakteru dziecka, jego przyzwyczajeń, skłonności, zdolności etc.; umożliwi mu zapoznanie się z naturalnem środowiskiem dziecka, da mu wgląd w dotychczasowy przebieg życia wychowanka, zapozna z wpływami, jakie nań działały i działają.

W tym celu **konferencje z rodzicami powinny przybrać zupełnie inny charakter,** niż mają dotychczas. Jak to zrobić wobec licznych nasuwających się trudności, nad tem należałoby się zastanowić osobno. W każdym razie z ferowania wyroków ze strony nauczyciela i notowania stopni przez ojca lub matkę — winien się punkt ciężkości przesunąć na **swobodną rozmowę,** dotyczącą strony naukowej, pedagogicznej i psychologicznej, przyczem oczywiście nauczyciel i rodzice byliby czynnikami równorzędnymi, równo ważnymi. Nie potrzebuję specjalnie podkreślać, jak ważną rolę gra tutaj obopólne poczucie taktu, a ze strony nauczyciela odpowiedni poziom wiedzy fachowej, wyrobienie pedagogiczno-psychologiczne oraz inne walory osobiste. Nauczyciel subtelny, obdarzony znajomością ludzi i intuicją psychologiczną, zdobędzie zaufanie rodziców, co jest rzeczą najważniejszą i często najtrudniejszą.

Dr. Z. K.

Ostateczna „likwidacja wojny“

Rezerwa Francji.

Jest rzeczą znamienną, jak niema żadnej proporcji między głosowaniem francuskiego parlamentu przy ratyfikacji planu Younga a nastrojami politycznemi kraju... Parlament ratyfikował go, rzec można, prawie jednomyślnie („Izba posłów“ 527 głosami przeciw 38, Senat 283 głosami przeciw 8). Należałoby się spodziewać, że ta „prawie — jednomyślność“ jest dowodem głębokiego przekonania społeczeństwa, że wywoła odruch radości w opinji i entuzjazm w prasie. Nic podobnego....

Nic nie wiadomo o żadnej manifestacji radości, choćby w rodzaju takiej, jaką urządzono p. Herriotowi, kiedy wracał z Londynu z podpisanym planem Dawesa w kieszeni. „Le Boche payera“ (Niemiec zapłaci) — wołała wówczas ulica Paryża... Milczy teraz ulica Paryża po ratyfikacji planu Younga. A prasa?

Prasa przyjęła ją bardzo chłodno na ogół. Nawet radykalizujące organy ograniczają się do zarejestrowania faktu. Bez entuzjazmu i bez wielkich — nadziei.

„Umowa międzynarodowa (plan Younga) — oświadcza „Temps“ — tylko bardzo daleko przypomina to, czegośmy się mogli spodziewać po wspaniałem zwycięstwie wojskowem odniesionem nad Niemcami“.

Sam Tardieu prosząc Senat o ratyfikację traktatu — stwierdza „Temps“ —

„nie przedstawiał go jako najdoskonalsze rozwiązanie, ale tylko jako najlepsze z możliwych“.

Oczywiście! Niema powodu do entuzjazmu!... Plan Younga okrawa należności Francji! Plan Younga odbiera Francji „gwarancje“, bo powoduje wycofanie ostatnich oddziałów wojskowych z Nadrenji! Plan Younga likwiduje międzynarodową komisję reparacyjną!... Dokonuje się ostateczna „likwidacja wojny“. Z odejściem ostatniego żołnierza koalicyjnego z Nadrenji w nieodwołalnym terminie 30-go czerwca b. r., zniknie ostatni widomy znak i ostatnia widoma pozostałość stanu wojennego między dwoma krajami. Nie pozostanie już nic, prawie nic, ze stanu wojennego i jego następstw... Reparacje zostały skomercjalizowane, płynąć będą przez Bank Międzynarodowy, jakby należność zwykła jednego państwa dla drugiego. A Francja (i wogóle Ententa) w razie stwierdzenia jakichś braków w stanowisku Rzeszy, jeden tylko będzie miała w ręku atut, wątpliwej bardzo w tym wypadku wartości. — Ligę Narodów!

Ma więc rację „Temps“, pisząc bez entuzjazmu o tym „finale“ i o tej „likwidacji wojny“. Ma jeszcze większą rację przeciwstawiając tym „ludzkim“ metodom Francji postępowanie Bismarka w r. 1871... Lecz darmo! Klamka zapadła i nic jej już nie podniesie.

Wydawaćby się mogło, że z ratyfikacji francuskiej zadowolone powinny być Niemcy! Nic podobnego!... Wiadomo, jakie trudności pokonywać musiał Müller, gdy Reichstag miał ratyfikować plan Younga. Entuzjazmu nie wywołała w Berlinie nawet wiadomość, że Paryż prawie jednomyślnie dokonał ratyfikacji. A teraz nie ma niemiecka opinja większego zmartwienia nad zapowiedź p. Tardieu, że się „wkrótce“ (podają jedni) albo „w trzech dniach“ (referują drudzy) zwróci do Berlina **o natychmiastowe zniszczenie twierdz w Nadrenji.** Niepokoi się Berlin tą zapowiedzią. A rząd Brüninga uspokaja opinję komunikatem, że będzie się starał przynajmniej pewną część twierdz ocalić przed zagładą; zapowiada bowiem, że zaproponuje Paryżowi taką przeróbkę twierdz, by nie mogły służyć celom wojennym („Unbrauchbarmachung“), albo też oddanie ich na „cele prywatne“.

W takich nastrojach dokonuje się ostateczna „likwidacja wojny“. Słuszną uwagę robi „Temps“, **że wszystko teraz opierać się będzie o „ugodę dobrych woli“** (un accord de volontés). Francja okazała najdalej idącą chęć ustępstw i rezygnacji z praw przyznanych traktatami. A Niemcy? Niemcy okazały dotąd najdalej idącą chęć brania korzyści! Przyszłość pokaże, czy zechcą przynajmniej te najmniejsze z możliwych warunków wypełnić... Nastroje w Niemczech zdają się nie wróżyć nic dobrego w tym kierunku. A najbliższa przyszłość zapowiada jeszcze wzmocnienie się kursu nacjonalistycznego w Rzeszy.

I to także z pewnością tłómaczy wielką rezerwę Francji w stosunku do przyjętych umów z Niemcami!

W. Z.

Stalin ponownie występuje przeciw przymusowi kolektywizacji.

W prasie moskiewskiej ukazał się nowy artykuł Stalina o stosunku władzy sowieckiej do kolektywizacji rolnictwa. Artykuł ten, jako odpowiedź dyktatora, na liczne zapytania komunistów, nie mogących zorjentować się w nagłej zmianie, stanowi ponowny dowód odwrotu sowieckiej polityki w tej dziedzinie. Nazwisko Stalina umieszczone pod odpowiedzią, świadczy zaś o dążeniu C. K. do zrzucenia na niego odpowiedzialności za wyniki nieudanego eksperymentu. Ze swej strony Stalin usiłuje zwalić odpowiedzialność na urzędników i na lokalne komunikaty partyjne, rzekomo nie rozumiejące jego intencji.

W artykule tym Stalin ponownie występuje przeciw przymusowi kolektywizacji i zakazuje stosowania jakichkolwiek represyj wobec średniozamożnego włościaństwa. Jednocześnie w artykule zaznacza się, że nowe zarządzenia władz sowieckich nie stanowią odwrotu w dziedzinie kolektywizacji i że ona będzie popierana nadal przez udzielanie specjalnych podatków dla kolektywów rolnych.

Sekta Hodura uprawniona z Kościołem katolickim.

Pod charakterystycznym tytułem „Prawda(!) zwycięża“ donosi organ sekty Hodura „Polska Odrodzona“:

„Proboszczowie Polsk. Narod. Katol. Kościoła, traktowani są w sprawie prowadzenia aktów stanu cywilnego na równi z przełożonymi gmin wyznaniowych innych wyznań uznanych przez Państwo, dlatego

też na terenie b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, gdzie ci przełożeni mają ustawowy obowiązek prowadzenia ksiąg stanu cywilnego, obowiązek ten spoczywa również na proboszczach parafji Kościoła Narodowego odnośnie do członków tegoż Kościoła".

Następnie „biskup" Faron poucza swoich „proboszczów", gdzie mają się zgłaszać po odpowiednie druki, jak mają księgi stanu cywilnego prowadzić i t. p.

Przypominamy, że zapowiedź tego faktu podała „Polska Odrodzona" przed paroma miesiącami. Nie chcieliśmy wówczas wierzyć tej wiadomości. ponieważ wydawała się nam podejrzaną. **Księgi stanu cywilnego bowiem prowadzić mogą duchowni jedynie tych wyznań, które zostały przez państwo zatwierdzone, zalegalizowane.** I oto teraz „biskup" Faron potwierdza tę wiadomość, a nawet wydaje swoim „proboszczom" zarządzenia. które dowodzą, że rozbijacka sekta Hodura cieszy się w Polsce temi samemi zupełnie prawami, co Kościół katolicki. Najwidoczniej zatem p. Minister Wyznań R. i O. P. chce przeprowadzić legalizację tej sekty „via facti", więc przemocą, skoro nie może jej przeprowadzić na drodze prawa! Jest jednak w Ministerstwie W. R. i O. P. p. Fr. Potocki. dyrektor departamentu wyznań, którego katolickie przekonania powszechnie są znane. Zapytujemy, czy **p. Fr. Potocki** wyciągnie z tych zarządzeń konsekwencję i poda się do dymisji. Jeśli zaś nie, to **będziemy zmuszeni sądzić, że to on, a nie kto inny, jest sprawcą tych zarządzeń stawiających Kościół katolicki na równi z sektą zamorską!**

Na ziemiach Rzpltej.

Na szlakach zbrodni i zła.

Wyrafinowany żonobójca. — Urzędniczki fałszowały czeki PKO. — Okradzenie kościoła.

W miejscowości **Kosielsko** w Wk/polsce zamordował robotnik Piątkowski swą żonę. Wiktorję. **Dla zatarcia śladów upozorował nieszczęśliwy wypadek,** kładąc trupa żony pod mur zabudowania, który następnie przewrócił, grzebiąc pod nim zwłoki ofiary. Żonobójca następnie doniósł policji o nieszczęśliwym wypadku zaduszenia przez mur swej żony. Mordercę aresztowano.

Dyrekcja Poczt w **Poznaniu** wykryła **sprytne malwersacje,** popełnione przez **dwie urzędniczki** w dziale P. K. O. Okazało się, że **fałszowano od dłuższego już czasu czeki,** wskutek czego **poczta poniosła straty, wynoszące około 20 tysięcy zł.** Oszustwa dopuściły się siły pomocnicze, niejaka M. Spiżewska i H. Sobkiewiczówna. Niesumienne urzędniczki osadzono w więzieniu.

W nocy z 6 na 7 bm. nieznani **świętokradcy** wtargnęli do zakrystji **kościoła parafjalnego w Samarzewie** (diecezja Włocławska) i **skradli monstrancję, 3 kielichy** (w tem jeden rzeźbiony, roboty włoskiej) i puszkę do komunikantów.

Jest to już drugie włamanie do kościoła w tym powiecie w ciągu ostatnich dni.

140 statków pod polską banderą.

Kapitanat portu morskiego **w Gdyni** obliczył, że w ciągu ubiegłego roku zarejestrowano około **140 statków** handlowych, odbywających żeglugę pod banderą polską.

„Smaczna" wystawa w Bydgoszczy.

„Dziennik Bydgoski" rozpisuje się szeroko o „Pierwszej polskiej wystawie kulinarnej" w Bydgoszczy, urządzonej staraniem Żeńskiej Szkoły Zawodowej.

W pięknie udekorowanej sali na pierwszym stole mieściły się próbki przeróżnych zup, z których „Dz. Bydg." wymienia aż 25 gatunków. Na drugim stole wzbudzało apetyt pieczyste znów w różnorakich odmianach. Dalej wystawione zostały potrawki z drobiu różnego rodzaju, potem ryby. jak szczupaki, faszerowane, w galarecie, w sosie chrzanowym, po turecku po klasztornemu i t. d. karpie, okonie i liny. Nie zapomniano o śledziu, który chlubi się wielką popularnością w szerokich kołach uboższego społeczeństwa. Dalej szły potrawy mączne i leguminy, wszystko zrobione rękami uczennic pod kierunkiem gorliwych i dbałych nauczycielek.

Publiczność z apetytem kosztowała próbek smacznych zup i różnych potraw. wyrażając gorące uznanie dla wystawy. Widocznie Bydgoszczanie zagustowali w tego rodzaju wystawach, bo „ktokolwiek zwiedził tę wystawę nie miał dla niej dość słów uznania". Wystawa trwała tylko dwa i pół dnia, chociaż „z wielu stron proszono o przedłużenie".

W każdym razie należy z wielkiem uznaniem powitać inicjatywę Bydgoszczy w kierunku zapoznania zwiedzających pań domu z możliwościami względnie taniego urozmaicenia obiadu smacznemi i zdrowemi potrawami.

———o———

Tłumienie komunizmu przed 1-ym maja

64 wywrotowców aresztowano w Warszawie. — Berlin i Moskwa finansowały akcję wywrotową. — Żydowski słuchacz uniwersytetu — bolszewikiem.

W związku z przygotowaniami komunistów do wystąpienia w dniu 1-ym maja, policja **w Warszawie** dokonała onegdaj szeregu rewizyj przyczem w ręce władz wpadło **obfite archiwum komitetu centralnego komunistycznej partji Polski,** w mieszkaniu **Sary Wegmaister.** Wywiadowcy przeprowadzili w ciągu nocy szereg rewizyj, w wyniku których **aresztowano 64 osoby, biorące żywy udział w akcji wywrotowej.** M. in. policja zatrzymała niejakiego **Bronisława Bermana,** wybitnego członka komitetu związku młodzieży komunistycznej, zwanego w kołach partyjnych pod pseudonimem **„Udorow".** Poza tem między aresztowanymi znajduje się kasjer kom. centr. kom.-partji, **Peltel Braun** zwany **„Jurek"** z Płocka. Odebrano od niego **szyfry i notatki** dotyczące organizacji oraz **kika tysięcy złotych gotówką.**

W skonfiskowanem **archiwum znaleziono wiele kompromitującch materjałów oraz 100 klg. odezw i sprawozdań.**

Cały szereg znalezionych dokumentów **wskazuje na to, iż aresztowani pozostawali w ścisłym kontakcie z zagranicą.** Świadczą o tem **klisze odezw i matryc** przygotowane do druku. Klisze te jeszcze **nie były używane.** Jak orzekli fachowcy, klisze wykonano **zagranicą,** prawdopodobnie **w Berlinie lub Gdańsku.**

Ciekawy bardzo i wysoce charakterystyczny materjał stanowią sprawozdania i raporty przygotowane przez aresztowanynych wywrotowców **dla kominternu w Moskwie.**

Raporty te zawierają **usprawiedliwienia,** iż **agitacja wywrotowa w Polsce nie może dać spodziewanych wyników,** ponieważ masy **robotnicze i włościańskie są wrogo usposobione do komunizmu.** Wywrotowcy polscy **proszą władze centralne w Moskwie o przysłanie znaczniejszych funduszów,** na rozwinięcie bardziej wzmożonej agitacji, przed dniem 1 maja

W Wilnie aresztowano **studenta uniw. St. Batorego, żyda Samuela Mendelsohna,** który od kilku lat na terenie Wilna **był jednym z wybitniejszych działaczy PPS-lewicy,** prowadząc działalność wywrotową. **Był on też organizatorem całego szeregu wystąpień antypaństwowych,** oraz kierownikiem **kilku aktów terorystycznych** w stosunku do osób, sprzeciwiających się związkowi.

———o———

W czeluściach wulkanu szuka się diamentów...

Kapstadt, stolica południowej Afryki. — Kimberley. — Jak wydobywa się diamenty? — Kopalnie złota.

Rząd południowo-afrykański bardzo troszczy się o kulturalno podniesienie swego kraju. O wysiłkach jego świadczy 6 uniwersytetów, przeznaczonych dla ludności zaledwo półtora miljonowej. Największy uniwersytet i najokazalej wyposażony mieści się w Kapstadzie. Do uniwersytetu należy rozległy park ochrony przyrody, w którym znajdują się okazy zwierzęce bardzo rzadkie, lub nawet wymarłe. Co do wielkości to przewyższa go park narodowy, położony w półn.-wschodnim Transwaalu, w którym żyje około 200 lwich rodzin.

Na północ od Kapstadt'u, na wyżynie „Caroo", przechodzącej zwolna w pustynię, znajduje się główny ośrodek produkcji diamentów. Kimberley.

Wydobywa się tam diamenty z zastygłej lawy, znajdującej się na spodzie przepastnych lejów wulkanicznych. W głębi 900 m. pracują przy maszynach ludzie, żłobiąc i krusząc twardą skałę. Lawę winduje się do góry, rozłamuje się na drobne kawałki w olbrzymich tłoczniach, a następnie oddziela się przez pewnego rodzaju wstrząsanie diamenty od zwykłych kamieni. Jak wielkie ilości skały trzeba przerabiać w maszynach, dowodzi obliczenie, iż z 4000 kg. lawy, przeciętnie wydobywa się 1 karat diamentów...

Ciekawe są również metody wydobywania złota w kopalniach Johannisburgu. Tu w fantastycznej głębokości 2.200 m. pracują biali przy maszynach wiertniczych. Praca w takiej głębokości jest możliwa tylko z powodu niezwykle sprzyjających warunków geotermicznych; gdy u nas co 33 m. w głąb temperatura podnosi się o 1° C., to w Johannisburgu rzecz ta ma miejsce dopiero przy 123 m. Roczna wydajność tamtejszych kopalń wynosi pół milj. funtów szterl., t. j. około 22 milj. zł. Jeśli chodzi o produkcję diamentów, to jest ona bardzo wielka, choć na rynek światowy dostaje się zaledwie 4 część ogółu, żeby nie powodować gwałtownej zniżki cen. Przy pracach kopalnianych zatrudnionych jest razem około 55 tys. ludzi, z tego murzynów Zulusów przeszło 35 tysięcy.

Major-aferzysta poborowy skazany

na 2 lata więzienia, degradację i grzywnę

Głośny proces mjra dra **Wołoszynowskiego w Łodzi,** który dopuścił się szeregu nadużyć przy poborze dobiegł onegdaj końca i późnym wieczorem sąd ogłosił wyrok. **skazując mjra Wołoszynowskiego na łączną karę dwóch lat więzienia, wydalenie z wojska, pozbawienie praw, wydalenie z korpusu oficerskiego i na grzywnę 9.000 zł.** z zamianą w razie nieściągalności na dodatkowe 9 miesięcy więzienia. Aresztowanemu zaliczono areszt prewencyjny od 13 listopada 1928 r. Pozatem skonfiskowano znalezione przy nim 200 dolarów .

O GMACH GIMNAZJUM W OŚWIĘCIMIU.

Stolica dawnego księstwa Oświęcimskiego, od z górą dwudziestu lat siedziba powiatu — **Oświęcim,** miasto liczące około 15.000 mieszkańców, nie posiada dotąd gimnazjum państwowego. Dzięki inicjatywie śp. prof. Feliksa Tobiczyka, powstało podczas wojny dzisiejsze gimnazjum prywatne, które uzyskało prawo publiczności i może być zamienione na zakład państwowy pod warunkiem dostarczenia odpowiedniego budynku. W tej sprawie komitet gimnazjalny odwołuje się do ofiarności publicznej całego powiatu, nie wątpiąc, że obywatele miasta i powiatu poprą z całą siłą rzetelne zamierzenie komitetu, skierowane do jak najpomyślniejszego załatwienia tej tak ważnej dla miasta i powiatu sprawy, gdyż w przeciwnym razie grozi zakładowi odebranie prawa publiczności.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE W OŚWIĘCIMIU.

Dnia 8 b. m. Akad. Koło Oświęcimian odegrało w Oświęcimiu komedję p. t. „Ciotka Karola", przeznaczając dochód na cele samopomocowe. Mimo braku szerszego poparcia ze strony społeczeństwa oświęcimskiego, Koło wywiązało się ze swojego zadania doskonale. Szczególniej należy podkreślić dobrą grę pp.: Szałkiewicza K., Chowańca St. i Matyszkiewicza, oraz pań: Stuglikówny J. i Z., Stankiewiczówny, Jasińskiej, Dylikówny. Obecnie Koło przygotowuje „Kordjana" w całości. z którego dochód ma przeznaczyć na zakład Księży Salezjanów i odnowienie kościoła parafjalnego. Społecznej pracy akademików oświęcimskich należy przyklasnąć i życzyć powodzenia.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W POZNANIU.

Jak donoszą **z Poznania,** onegdaj na mocy uchwały cechu rzeźnickiego przyjęto z powrotem do pracy strajkującą czeladź. **Strajk trwał dwa tygodnie.** Inspirowany był on, jak wiadomo, przez elementy komunizujące. które nie cofnęły się nawet przed terorem dla podtrzymania ducha buntu wśród czeladzi. Korzyści oczywiście czeladnicy nie odnieśli. bo wygórowane ich postulaty napotkały odrazu na bezwzględny opór przedstawicieli cechów.

PÓŁ MILJONA LISTÓW DZIENNIE OTRZYMUJE WARSZAWA.

Według zestawień statystycznych Głównego Urzędu Pocztowego **w Warszawie** liczba przesyłek listowych, doręczanych mieszkańcom stolicy, przekroczyła w ostatnich miesiącach cyfrę **pół miljona dziennie.** W ten sposób **prawie co trzeci mieszkaniec Warszawy otrzymuje codziennie list.**

Z całego świata.

Przed wyborem patriarchy w Jugosławji

W tych dniach zmarł w Białogrodzie patrjarcha jugosłowiańskiego kościoła prawosławnego Dymitr, rzekomo w wyniku zapalenia płuc. Obecnie krążą jednak pogłoski. że patrjarcha padł ofiarą swej pomyłki, zażywając zamiast aspiryny, pigułkę sublimatu.

O wyborze nowego patrjarchy zadecyduje zwołane na 12 bm. przez króla zgromadzenie. w skład którego wejdą: prezes świętego synodu kościoła ortodoksyjnego dr. Gawrilo Dożicz, arcybiskup, szef wydziału wyznań w ministerstwie sprawiedliwości i ministrowie ortodoksi. Wybór odbędzie się w tajnem głosowaniu.

Klejnoty za 5 miljardów fr.

Zapewne aby poratować zagrożoną walutę, rząd turecki zdecydował się na sprzedaż klejnotów byłego sułtana Abdula Hamida, ocenianych na 5 miljardów franków. Jest to równoznaczne z najwspanialszą pożyczką amerykańską. choć tu nie trzeba... płacić odsetek. ani oddawać sumy

———o———

Dyplomaci sowieccy nie chcą wrócić do Rosji.

W Sztokholmie duże wrażenie wywołała odmowa powrotu do Rosji radcy tamtejszego poselstwa sowieckiego, Dmitrijewskiego. Dmitrijewski. który nie odebrał z Moskwy żadnej wiadomości o swej dymisji. zatrzymany został przez 3 urzędników sowieckich w chwili, gdy wstępował do gmachu poselstwa, aby zabrać z swego biurka kilka prywatnych dokumentów. Dmitrijewski oświadczył prasie szwedzkiej, że nie zamierza wrócić do Rosji, lecz pozostanie w Szwecji i poświęci się pracom naukowym z dziedziny historji.

Równocześnie wicekonsul sowiecki w Londynie potwierdził wiadomość, że pewna liczba obywateli sowieckich w Londynie otrzymała rozkaz powrotu do Rosji. przyczem zaznaczył, iż na wypadek odmowy grozi im rzeczywiście kara śmierci. Zainteresowani obywatele sowieccy, między którymi znajduje się wielu byłych członków sowieckiej misji handlowej, odmawia ją dotychczas poddania się temu rozkazowi.

NOWA METODA LECZENIA RAKA

„Neue Freie Presse" donosi, że lekarze monachijscy dr. Grimm i dr. Arnold wypracowali nową metodę wczesnej diagnozy raka. Metoda ta w zasadzie swej przypomina reakcję Wasermana przeciwko syfilisowi. Nowa metoda posługuje się ekstraktem z mikroorganizmów, znalezionych w krwi chorego na raka. Uczeni monachijscy zapewniają, że metoda ta w 92% daje pozytywne rezultaty.

JAN KIEPURA W BERLINIE.

Z Warszawy donoszą, że bawi w Berlinie znany tenor polski Jan Kiepura, celem dokonania zdjęć do filmu dźwiękowego. Pierwsze próby wypadły znakomicie. Kiepura zaangażowany został przez wielką angielską wytwórnię filmowo-dźwiękową „Alians Ton-Film". Kiepura wyjeżdża do Neapolu, gdzie nakręcany będzie pierwszy z tych filmów. Dalsze prace odbywać się będą w Wiedniu i Londynie.

ZEPPELIN POLECI DO AMERYKI.

W maju sterowiec „Zeppelin" wyleci w podróż do Ameryki. W związku z tem między zakładami zeppelinowskiemi we Friedrichshafen a Urzędem Marynarki amerykańskiej zawarta została umowa, ustanawiająca koszty lądowania i pobytu sterowca „Hr. Zeppelin" na lotnisku w Lake Hurst.

REHABILITACJA WIDISCHGRATZA.

Wojskowy sąd honorowy węgierski uznał Windischgrätza, obwinionego o fałszerstwo franków francuskich, za niewinnego i przyznał mu słuszność w staraniach o odszkodowanie od rządu węgierskiego. Wobec tego do Windischgrätza zastosowano amnestję. Pozostaje jeszcze niewyjaśnioną sprawa odszkodowania. Pretensje Windischgrätza sięgają 4 miljony pengo, co równa się przeszło 5 milj. złotych.

GDY KRÓL PROWADZI LOKOMOTYWĘ.

Król bułgarski, Borys, jest zapalonym zwolennikiem zawodu mechanika. Jego pasją jest zwłaszcza prowadzenie pociągu. W tych dniach wydarzył się właśnie królewskiemu maszyniście zabawny wypadek. Król prowadził — incognito notabene — pociąg pospieszny na linji Sofja—Warna. Ale pech chciał, iż w drodze pociąg spóźnił i przybył na stację Plewno o 2 minuty później, niż opiewał rozkład jazdy. Zawiadowca zażądał od maszynisty złożenia natychmiast raportu i wytłomaczenia się z opóźnienia. Król-maszynista, nie poznany zresztą przez zawiadowcę, wytłomaczył się, jak umiał, i — otrzymawszy surowy monit — poprowadził dalej pociąg do Warny.

MUMJA Z PRZED 4 TYS. LAT.

Allan Roux, uczony, który stoi na czele archeologicznej ekspedycji uniwersytetu pensylwiańskiego, wykonującej swoje prace w Mejdanje (Egipt), donosi o **odnalezieniu mumji kobiety ubranej w kosztowne klejnoty.** Profesor Roux sądzi, że mumja ta liczy **przeszło 4 tysiące lat.** Ekspedycja odnalazła również hieroglify, które opisują życie i czyny maga Edy, który żył w czasach Cheopsa (ok. 2850 lat przed narodzeniem Chrystusa).

Morderstwa w Düsseldorfie dziełem kilku zbrodniarzy.

Urząd policyjny w Düsseldorfie ogłosił ostatnio w specjalnem ogłoszeniu dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie licznych morderstw, które pozostawały przez tak długi czas zagadką dla najzdolniejszych agentów policyjnych. Według tego komunikatu, **morderstwa były dziełem kilku zbrodniarzy,** z których jeden niejaki **Maussberg przebywa obecnie w szpitalu dla obłąkanych.** Na jego rachunek należy prawdopodobnie zaliczyć 5 pierwszych morderstw. Następne cztery morderstwa i trzy zamachy są znowu dziełem innego osobnika przypuszczalnie również chorego umysłowo. Dwa ostatnie mordy należy uważać za wypadki odosobnione, dokonane przez dwu zbrodniarzy. Wszystkich tych przestępców trzeba zdaniem policji, szukać wśród ludzi anormalnych i umysłowo nierozwiniętych.

200-tna rocznica śmierci Adrjanny Lecouvreur.

Bywalcy teatralni w Polsce przypominają sobie jeszcze zapewno triumfy, jakie święciła Modrzejewska, a później Siemaszkowa w głośnej sztuce Scribe'go i Legouve'go pt. „Adrjanna Lecouvreur". Utwór ten opiera się na legendzie, odnoszącej się do śmierci tej najsławniejszej francuskiej aktorki, która miała zginąć otruta w domu przy ul. Visconti w Paryżu, przyozdobionym dziś odpowiednią tablicą.

Przed kilku dniami teatr francuski obchodził dwusetną rocznicę jej śmierci i z tej okazji prasa podaje szereg szczegółów w związku z jej pogrzebem, który odbył się w okolicznościach bardzo przykrych. Rodzina ks. Bouillon, której zemście opinja przypisuje śmierć uwielbianej przez tłumy aktorki, starała się wykorzystać swoje wpływy i nie dopuścić do uroczystego pogrzebu osoby, która stała w myśl ówczesnych pojęć „poza nawiasem" społeczeństwa. Zanosiło się na zaburzenia tem bardziej, że sekcja zwlok, dokonana dzięki staraniom osobistego przyjaciela Adrjanny, Voltaire'a, nie wykluczyła możliwości otrucia. Tymczasem w dniu wyznaczonym na pogrzeb rozeszła się w Paryżu wieść, że ciało zmarłej zostało w nocy porwane i pochowane przy ulicy Grenelle przez jednego ze znajomych ks. Maurycego Saskiego i Voltaire'a, w dole wypełnionym gaszonem wapnem. Do dzisiejszego dnia nie wiadomo, kto był inspiratorem tego nocnego pogrzebu. Czyżby zemsta ks. Bouillon sięgała tak daleko?

Upłynęło sześćdziesiąt siedem lat. Dopiero w 1797 roku aktorzy francuscy zdołali uzyskać pozwolenie na odprawienie uroczystego pogrzebu swej nieszczęśliwej koleżance. Ale do tego czasu ciało zmarłej zniszczało, strawione przez gaszone wapno. Na cmentarz Pere Lachaise przeniesiono tylko znikome szczątki Adrjanny. Grobowiec jej jest więc tylko pozorem. Pozostała po niej jedynie pamięć wielkiej artystki, kochającej sztukę ponad wszystko i jednej z reformatorek gry scenicznej.

Z okazji dwóchsetlecia jej śmierci otwarto w „foyer" Komedji Francuskiej w Paryżu wystawę dokumentów i pamiątek po sławnej artystce, która była zawsze wzorem dla następnych pokoleń aktorek. Nawet tak głośna i uwielbiana przez tłumy Sarah Bernhardt nie kryła się nigdy z czcią dla zmarłej poprzedniczki, o czem świadczy chociażby dramat przez nią napisany, którego tematem są dzieje i śmierć Adrjanny Lecouvreur. **b. f.**

Literatura, kino, teatr

JASKÓŁKA REKLAMOWA O CHAPLINIE.

Dzienniki zaczynają gęsto opisywać przyjazd **Lity Grey** do Paryża. Lita Grey była drugą żoną Chaplina. Obecnie spodziewany jest przyjazd Chaplina do nadsekwańskiej stolicy. W związku z tem (zamówieni napewno) dziennikarze piszą o możliwości ponownego pobrania się małżonków, o najbliższych zamiarach na przyszłość, o wychowaniu ich dwojga synków i t. d. Jest to reklamowa bańka, bo nawet Chaplin nie wybiera się do Paryża. Jedzię do Japonji a stamtąd do Londynu i do miejscowości Lambeth w Irlandji, gdzie się urodził.

MOŻUCHIN WROGIEM FILMU DŹWIĘKOWEGO.

W Warszawie bawi słynny aktor filmowy, **Iwan Możuchin,** który przyjechał w związku z premjerą swego najnowszego filmu „Hadżi Murat". Możuchin, Rosjanin z pochodzenia, na początku swej karjery filmowej grał w obrazach o treści polskiej („Kmicica" w „Potopie" i Mazepę w „Mazepie"). Jest on zdecydowanym wrogiem filmu dźwiękowego twierdząc, że przy zastosowaniu filmu dźwiękowego, z kina odpadnie czysta sztuka. „Wielki niemowa" zostanie niezwyciężony.

TOMASZ MANN POWAŻNIE ZACHOROWAŁ.

Laureat Nobla, Tomasz Mann zachorował na dezynterję podczas swego pobytu w Ziemi Świętej i znajduje się w szpitalu niemieckim w Jerozolimie. Sławny pisarz przybył z Egiptu, aby zwiedzić miejsca święte, ponieważ pisze obecnie powieść pod tyt. „Józef i jego bracia".

NOWE PRZEBOJE KOMEDJOWE EUROPY.

Z nowych komedyj zapowiedzianych na scenach europejskich jako największe szlagiery wysuwają się: w Paryżu „Stefan" J. Deval, „Człowiek tajemniczy" L. Gauthier, „Syn Donkiszota" P. Frondaie, w Madrycie „Ręka ze srebra" F. Serrano Anguita, w Barcelonie „Dolorosa" V. Gassol, w Frankfurcie „Napoleon" Hasenclever, w Sztutgardzie „Podwójny wzrok" J. Kaiser.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Zatopiony kontynent.

Stara, nieznana cywilizacja — na dnie Pacyfiku.

Wielu uczonych, którzy zwiedzili **archipelagi Oceanji,** są zdania, że **reprezentują one resztki jakiegoś ogromnego kontynentu,** który przed wiekami obsunął się i został zalany przez wody. Do niego należały m. i. grupy wysp: Fidżi, Karoliny, Samoa, Feniks, N. Hebrydy, Salomona, Towarzyskie, Tuamotu, Tonga itd.

Ostatnio bawiła na tych wyspach wyprawa prof. E. R. Johnsona z uniwersytetu w Pensylwanji, która dokonała tam szeregu ważnych badań. Stwierdzono np., że **Karoliny były w odległych czasach kołyską jakiejś wysokiej cywilizacji, po której pozostały dziś ślady** w postaci zrujnowanych szczątków świątyń i miast. Znaleziono tam szczątki kanałów o proporcjach gigantycznych, opartych na regularnym, inżynierskim planie. Wokół miast pozostały mury ułożone z kolosalnych skał. Na wysepce **Uleai odkryto znaki alfabetyczne,** które według prof. Mc. Browna możnaby **porównać do pisma antycznego Lampang i Sumatry.**

Na wielu wyspach zauważono **wybrukowane ulice, które szły do morza i znikały.** Również z pod nabrzeżnych fal wyłaniają się wyniosłe **ruiny zalanych miast.** Angielski por. Malden odkrył w roku 1825 wysepkę, nazwaną jego imieniem, a na niej **40 dobrze zachowanych pomników skalnych i piramidę ściętą** z typu, jaki się zachował w **Peru i Meksyku. Ten bezmierny kontynent, kryjący w sobie skarb nieznanej a wysokiej cywilizacji, leży dziś na dnie Oceanu Spokojnego,** porosły wyspami Koralowemi, rozciągając się od 1400 mil od Japonji aż po 2000 mil od wybrzeży chilijskich.

Niebezpieczeństwa dzisiejszego sportu.

Filozofja dzisiejszego sportu. — Rekord — przeciw zasadzie: „W zdrowem ciele — zdrowy duch". — O prostą drogę.

W latach powojennych jesteśmy świadkami niebywałego wprost zainteresowania się społeczeństw sprawami wychowania fizycznego i sportu. Świat cały żyje pod tym znakiem. Prasa, nawet polityczna poświęca sprawom sportowym całe kolumny. Wszystkie gałęzie sportu mają swoją prasę perjodyczną, a nawet już i literaturę której przedstawicielem w Polsce jest Kazimierz Wierzyński, laureat olimpijski, a we Francji Montherlant, poeta i filozof sportu.

Ruch ten to w zasadzie **zdrowa reakcja przeciw fizycznemu cherlaczeniu i moralnej** zgniliźnie społeczeństwa. W ruchu tym jednak tkwi zarazem **bardzo wielkie niebezpieczeństwo.** Wraz z pierwiastkami odrodzenia niesie z sobą pierwiastki **zwyrodnienia i zwierzęcego zdziczenia.** W dobie obecnej ogarnęła sport jakaś **manja,** która sprowadza go z właściwych torów i udaremnia osiągnięcie istotnego celu.

Sport może mieć i ma swoją filozofję, swoje w niej miejsce. Dotyczy to zagadnienia **o stosunku duszy do ciała.** Sam sport przez się nie może być filozofją t. j. nie może sam sobą całego świata filozofji zapełniać, nie może, **nie ma prawa z własnego punktu widzenia wszystkich zagadnień rozwiązywać.**

Obecnie istnieje wyraźna tendencja (choć czasem ślepa) do uczynienia go filozofją życia, swoistą, naturalistyczną religją w której przedmiotem kultu jest bożyszcze ciało. Jak socjalizm markowski uczynił z kwestji społecznej wyłącznie kwestję chleba powszedniego, podobnie dziś **niektórzy sprawę odrodzenia całego człowieka** sprowadzają **do kwestji: zdrowia, silnych pięści, bawolego karku, zręczności i piękna cielesnego.** Podczas gdy oba te zagadnienia są przedewszystkiem zagadnieniami **moralności:** tam **socjalnej,** tu zaś **indywidualnej.**

Dzisiejszy człowiek, dziecko XX. wieku ma swoją filozofję sportową zmaterjalizowaną, która chce wzmocnić ciało, po to chyba, **aby mu przywrócić utraconą wskutek niezależnej moralności zdolność do dalszego niemoralnego życia.** Z podobnem wyrachowaniem głodzili się wyznawcy Epikura, w myśl zasady, że głód jest najlepszym kucharzem.

Zobaczmy jakie etyczne i moralne walory posiadają nasi **„sportowcy"** począwszy od „ligowych" a skończywszy na „niestowarzyszonych". Co z siebie wnoszą w społeczeństwo? Jakie ich walory etyczne? Objawy pewnego rodzaju demoralizacji, czy zdziczenia tak już widoczne na Zachodzie, a zwłaszcza we Francji można zaobserwować i u nas.

Słowo sport rozciąga się dziś do niemożliwych granic, nawet na zajęcia nie mające nic z nim w istocie wspólnego. **„Sportowcem"** nazywa się zarówno **rekordzistę** świata, jak i **człowieka nigdy do zawodów nie stającego** i nie polującego na „wyczyny". **Istota sportu w pojęciu dzisiejszem — to „wyczyn",** rekord. Taka zasada to wypaczenie sportu na całej linji. **Rekord rujnuje zdrowie** nadużywając organizmu, prowadzi jego siłami rabunkową gospodarkę — która wcześniej, czy później prowadzi tylko do zcherlaczenia jednostek. Z punktu widzenia **wychowawczego rekord burzy harmonijny rozwój człowieka,** powodując ciała do ostatecznych granic kosztem rozwoju ducha i inteligencji, pod względem **moralnym** działa zgubnie na młode i wrażliwe dusze, **wyrabiając często głupią zarozumiałość, brutalność i niezdrową ambicję.** Społecznie wykoleja nieraz zdolne jednostki, czyniąc je **niedoukami, ludźmi bez zajęcia, wykoleieńcami, a często i kalekami.** Z dzisiejszego „sportu" biorą początek największe skandale i **zbrodnie.** Ostatnio donosiły dzienniki że na Pomorzu dokonano **morderstwa** na tle **rozwydrzenia sportowego, gdzie w kłótni o goala doszło do bójki w czasie której kołkami rozbito czaszkę jednemu z piłkarzy!** Przecież to „sportowi" towarzyszą tak bezdennie głupie zjawiska, jak Konkursy na najpiękniejsze... nóżki, lub królewskie gaże atletów oklaskiwanych zarówno przez motłoch ciemny, jak i tłuszcze „inteligentów". A cóż powiedzieć o tem, że **mecze „ligowe" urządzane** w roku ubiegłym **w niedzielę przed południem gromadziły tysiączne tłumy ludzi, podczas gdy kościoły świeciły pustkami** niemal? Czy to też **zdrowy objaw?**

Jasnem jest, że przeżywamy obecnie okres fanatyzmu sportowego, okres wzmacniania podupadłego ciała. Stan jaki zaistniał jest niebezpieczny i prowadzący najkrótszą drogą do upadku dusz i depravacji. **Należy przeto bezwzględnie sprowadzić znaczenie sportu do waściwej miary i ustosunkować go odpowiednio do walorów suwerennego ducha.** Przypomnieć tu wypada zapomniane, acz bardzo trafne **powiedzenie** św. Pawła o sporcie: **„Albowiem ćwiczenie cielesne do mała jest pożyteczne, lecz pobożność do wszystkiego jest pożyteczna".** Musimy pamiętać, że z takim zapałem uprawiane dziś sporty winny przedewszystkiem wywrzeć swój wpływ **na duchowe wyrobienie** ćwiczących mas. Tylko sportowiec, który zrozumiał konieczność podwójnego treningu duszy i ciała, staje w szeregu tych, którzy torują drogę przyszłemu człowiekowi, służącemu swem zdrowem i wysportowanem ciałem zdrowemu i silnemu duchowi.

Józef Jacek Wnęk

1500 lat od soboru w Efezie.

Przygotowania do obchodu w Rzymie.

W końcu marca b. r. ukonstytuował się w Rzymie pod przewodnictwem kardynała-wikarjusza komitet organizacyjny obchodu 1500-ej rocznicy soboru efezkiego. Sobór ten, trzeci z kolei sobór powszechny — obradował w roku 431 za pontyfikatu Papieża Celestyna (422—432), który był reprezentowany na nim przez św. Cyryla, patrjarchę aleksadryjskiego, oaz przez trzech delegatów, specjalnie wysłanych z Rzymu. Zadaniem soboru była obrona nauki o rzeczywistej Boskości Jezusa Chrystusa i o rzeczywistem Boskiem macierzyństwie Najświętszej Dziewicy przed herezją patrjarchy konstantynopolskiego, Nestorjusza, który utrzymywał, że Chrystus Pan miał tylko jedną naturę ludzką i że wobec tego „Najświętsza Panna nie może być nazywana „theotokos", czyli Matką Boga. Kwestja ta była rozstrzygnięta w sensie przeciwnym twierdzeniu Nestorjusza na koncyljum rzymskiem, które odbyło się w r. 430 pod przewodnictwem Papieża. Od orzeczenia tego koncyljum Nestorjusz odwołał się do cesarza Teodozjusza młodszego, który zwołał sobór powszechny na rok następny do miasta Efezu.

Sobór efezki, na którym Nestorjusz był potępiony i pozbawiony stolicy patrjarszej, stał się słynnym w rocznikach Kościoła jeszcze i z powodu radości, z jaką narody chrześcijańskie przyjęły orzeczenie o dwojakiej naturze Chrystusa Pana — Boskiej i ludzkiej oraz o rzeczywistem, Boskiem macierzyństwie Marji.

W Rzymie — i tu tkwi specyficzy powód uroczystości rzymskich — pamięci tego wydarzenia poświecony został jeden z najpiękniejszych pomników wiary i sztuki Wiecznego Miasta, bazylika Santa Maria Maggiore.

Rzeczy ciekawe.

Cuda ludzkiej skóry.

Uczony niemiecki, prof. F. Kahn pisze w czasopiśmie „Das Leben des Menschen" o cudach ludzkiej skóry. Według jego długoletnich badań, każdy centymetr sześcienny skóry zawiera 6 miljonów komórek, 1 metr arterji, 4 metry włókien, 100 porów, 5 włosów, 200 punktów bolesnych. Ogółem skóra na całem ciele człowieka daje przeciętną ilość: 120 miljardów komórek, 20 tysięcy metrów arterji, 2 miljony porów, których naczynia mogłyby utworzyć kanał długości 10 kilometrów!

102 godziny walił w fortepian

a fortepian — wytrzymał.

Bóg, że pianista wytrzymał, to nic dziwnego, wszakże uparł się, aby grać jaknajdłużej. Dłużej już nie mógł, bo nie wytrzymał, więc przestał. Ale biedny fortepian był ofiarą tego ślepego pianisty (ślepy był bowiem w dodatku) przez 102 godziny. Naturalnie ślepy J. Goebl pobił swojego rodzaju rekord: odrobił sobie naraz więcej występów, bo zebrał za to krzykliwe słuchowisko ładną sumkę od właściciela piwiarni w dzielnicy wiedeńskiej Simmering, gdzie robił hałas przez cztery dni i cztery noce.

HUMOR POLITYCZNY.

Poseł Jan Piłsudski zrezygnował z misji tworzenia gabinetu. A szkoda. Może mielibyśmy nareszcie Jana w olcju.

§

Skrupulatni tak już obliczali sobie sytuację polityczną: Jan — 3 litery, Józef — 5 liter, a zatem przeciętna wypada nadal 4 litery...

Pan Prezydent zamiast użyć łamacza lodów (między Belwederem a Sejmem) desygnował na premjera łamacza kości.

(„Dziennik Bydgoski").

Pięć spotkań ligowych.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się 5 **meczów o mistrzstwo Ligi:** w Warszawie Polonia—Warszawianka, w Król. Hucie Ruch—Legja, w Łodzi ŁKS—Garbarnia, w **Krakowie Wisła—Warta** i we Lwowie Czarni—Cracovia.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 10-go kwietnia 1930.
Czwartek 10: św. Ezechjela.
Piątek 11: św. Leona W. pap.
Piątek 11: wsch. słońca o godz. 5.17, zach. o 18.46.

—o—

KONFERENCJE W SPRAWIE SANACJI IZBY RZEMIEŚLNICZEJ. W poniedziałek i wtorek odbywały się w województwie krakowskiem konferencje delegatów ministerstwa przemysłu i handlu z naczelnikiem wydziału p. Hauszyldem na czele — z reprezentantem wojewódzkich władz przemysłowych przy udziale wicewojewody Mikosza. Konferencje te pozostające w związku ze stosunkami, jakie wytworzyły się w Izbie Rzemieślniczej wojew. krakowskiego, wzbudziły duże zainteresowanie w sferach rzemieślniczych. Wczoraj obradowała też rada Izby rzemieślniczej na nadzwyczajnem posiedzeniu.

UDOSTĘPNIENIE ZBIORÓW BIBLJOTEKI CZARTORYSKICH. Celem większego jeszcze, niż dotąd udostępnienia nieocenionych zbiorów Bibljoteki XX. Czartoryskich dla osób pracujących naukowo, wprowadzono w niej od 8 kwietnia b. r. dyżury popołudniowe; pracownia będzie we wtorki, środy, czwartki i piątki od godz. 3½ od 6 pop. otwarta dla posiadających kartę bibljoteczną z tem, że książki i rękopisy zamawiać należy rano, względnie dnia poprzedniego.

POLITYKA SANACYJNA W ZWIĄZKU INWALIDÓW. Dwaj inwalidzi, członkowie krakowskiego Koła Związku inwalidów otrzymali przed kilku laty w Banku Polskim posadę roznosicieli awiz wekslowych a to dzięki listowi polecającemu krakowskiego Koła Związku. Ostatnio sanacyjni przywódcy Koła wycofali tę gwarancję (zresztą nawet nie wymaganą przepisami personalnemi obowiązującemi w Banku Polskim) obu inwalidom wskutek czego wypowiedziano im pracę, motywując to zwinięciem działu doręczeń. Powodem dla którego Związek wycofał swą gwarancję jest podobno fakt, że nie należą oni do zwolenników sanacyjnego kursu przywódców Koła. Czy jednak godzi się, aby ze względów politycznych odbierać członkom Związku podstawę egzystencji ich i ich rodzin?

NA TARG w dniu 8 bm. przy ul. Zabłocie spędzono ogółem 166 koni. Płacono za konie pojazdowe 400—85 zł., za pociągowe lekkie 300—700 zł., za rzeźne 100—200 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 8 sztuk, a na rzeź miejscową 10. Ceny utrzymywały się na poziomie ub. tygodnia.

WYRODNA MATKA. Marja Rogowska (l. 27) z Huty Krępskiej (pow. Jasło) powiła w dniu 19 marca dziecko płci męskiej, które następnie udusiła a zwłoki pochowała na cmentarzu w Krępnej. Policja wpadła na ślady zbrodniczego czynu i Rogowską aresztowała. Będzie ona odpowiadała za dzieciobójstwo.

PODRZUTEK. Dnia 9 b. m. około godz. 4.30 znaleziono porzuconego na plantach pod drzewem, obok restauracji „Zakopane“ chłopca, liczącego około 2 lat owiniętego w chustki i koc. Chłopca oddano do miejskiego żłóbka, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KONKURS WYSTAW SKLEPOWYCH. Dyrekcja Muzeum Przemysłowego łącznie ze stowarzyszeniami kupieckiemi i Izbą Handlowo-Przemysłową ogłasza konkurs wystaw sklepowych w czasie od 1 maja do 15 czerwca b. r. Wystawy będą oceniane przez komisje odpowiednie poszczególnym branżom, a więc spożywczą, tekstylną, konfekcyjno-galanteryjną i działu różnego. Warunki konkursu otrzymać można w Dyrekcji Muzeum Przemysłowego (Smoleńska 9), gdzie również przyjmuje się zgłoszenia firm do 15 b. m.

P. MICHALINA JANOSZANKA wygłosi odczyt pod tytułem „Golgota“ dnia 11 kwietnia (piątek), w sali przy placu Jabłonowskich L. 3 I. p., o godz. 6-tej wieczór.

„NA ŁAWIE SZKOLNEJ“. Staraniem Akad. Koła Artyst. Miłośników Dramatu Klasycznego odbędzie się w piątek 11 b. m. w sali Kopernika Un. Jag., wieczór poświęcony tak wiecznie żywym i młodym chwilom szkolnych czasów. Wieczór ten wypełnią: przemówienie kuratora Kupczyńskiego, oraz recytacje wybranych wyjątków Żeromskiego, Dygasińskiego, Gomulickiego, Makuszyńskiego i innych. w wykonaniu art. dram. Dąbrowskiego i członków Koła: M. Podobińskiej i Jul. Bobrowskiego. Początek o godz. 5-tej po południu — wstęp 1 zł., dla młodzieży 50 gr.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Melo“ (z udz. K. Junoszy Stępowskiego).
Piątek: „Melo“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).
Sobota: „Cezar i Kleopatra“ (z udz. K. Junoszy Stępowskiego — premjera — nowość).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Czwartek 10: „Skarb“.
Sobota 12: „Warszawska Szopka Polityczna 1930“ — godz. 7.15 i 9.15 wieczór.
Niedziela 13: „Warszawska Szopka Polityczna 1930“ — godz. 7.15 i 9.15 wieczór.
Poniedziałek 14: „Warszawska Szopka Polityczna 1930“ — godz. 7.15 i 9.15 wieczór.

Tow. dla badań Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu.

Onegdaj odbyło się w sali Kopernika Coll. Nov. Walne Zebranie członków Pol. Tow. dla badań Europy Wsch. i Bliskiego Wschodu powstałego w czerwcu ub. r. Po zagajeniu prezesa Rozwadowskiego, sekretarz prof. W. Lednicki przedstawił działalność Towarzystwa w kierunku pogłębienia w społeczeństwie polskiem wiedzy o państwach i krajach na wschód od Polski położonych. Badacz polski, bardziej niż wszelki inny badacz europejski, powołany jest do ścisłej i trafnej interpretacji zjawisk życia wspomnianych państw i narodów na terenie europejskiej dyskusji naukowo-publicystycznej. Dotychczasowy udział Polski we wspomnianej dyskusji, toczącej się na Zachodzie od szeregu dziesięcioleci, a zwłaszcza w ostatnich latach, był niezwykle słaby i najczęściej przypadkowy. Tłumaczy się to przedewszystkiem przez brak **w Polsce aparatów naukowo-badawczych, któreby uczonych polskich do takiej pracy zrzeszały, mobilizowały i pracę ich ułatwiały.** We wszystkich uniwersytetach angielskich, francuskich, czeskich i niemieckich, oraz w wielu uniwersytetach włoskich i amerykańskich utworzono **katedry historji Rosji,** języka rosyjskiego i literatury rosyjskiej, jako że zagadnienie rosyjskie nie przestaje być zagadnieniem najważniejszem na terenie Europy Wschodniej, w Polsce w tym względzie nie uczyniliśmy nic, albo prawie nic.

Jedynie Uniwersytet Jag. powołał do życia katedrę historji literatury rosyjskiej. Katedra ta, rzecz prosta nie jest w stanie podołać zadaniom, o których tu mowa — może ona jedynie przyjść tym poczynaniom z pomocą. To też przy niej niejako, oraz przy Studjum Słowiańskiem Uniw. Jag. powstało Polskie Tow. dla badania Eur. Wsch. i Blisk. Wsch.

Do rzędu jego zagadnień organizacyjnych należy także sprawa ustosunkowania się do Instytutu Wschodniego w Warszawie, do Instytutu do badań spraw narodowościowych w Warszawie, wreszcie do świeżo powstałego w Wilnie Instytutu naukowo-badawczego Europy Wschodniej. Zostały wyznaczone aproksymatywne granice terenów badań Instytutu wileńskiego i Tow. krakowskiego oraz zawarty układ co do stałego porozumienia się, wymiany prelegentów i t. p. **Układ ten znalazł dobitny wyraz w fakcie objęcia prezesury w Wilnie przez prof. Rozwadowskiego oraz w zaproszeniu na członka zwyczajnego Instytutu prof. W. Lednickiego.**

Następnie zebrani członkowie na wniosek prof. Lednickiego wybrali zarząd w którego skład weszli: **prezes — prof. J. M. Rozwadowski, wiceprezes — red. K. Srokowski, sekretarz — prof. W. Lednicki, skarbnik — prof. T. Lehr-Spławiński,** członkowie zarządu — prof. T. Kowalski, min. M. Sokolnicki, prof. St. Wędkiewicz i dwaj kooptowani: prof. A. Heydel i prof. W. Molè. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: prof. J. Dąbrowski i prof. R. Dyboski i prof. Bystroń. Towarz. zwraca się do wszystkich, których prace Towarzystwa mogą zainteresować, by nie odmawiali mu swej współpracy. Zgłoszenia na członków przyjmuje się w Studjum Słowiańskiem, ul. św. Anny 12, w godz. 10—1 (z wyjątkiem feryj uniwersyteckich).

—o—

Dzień katastrof samochodowych.

Smiertelna jazda w przepaść — 7 osób w zepsutym samochodzie.

Teodor Jungelfeld jechał swojem autem osobowem w towarzystwie inspektora skarbowego Szuskiego i pomocnika Andrzeja Chorniczaka, z Falsztyna drogą prywatną, wiodącą ponad przepaścią, od swego zamku w Falsztynie koło Czorsztyna do drogi wojewódzkiej w Kapuśnicy ad Niedzica. W pewnym momencie **samochód z nieustalonej narazie pzyczyny stoczył się w przepaść, wskutek czego Chorniczak zginął na miejscu, zaś Jungenfeld i Szuski doznali lekkich obrażeń.**

Maciej Rozmus, rolnik z Radziechowej (pow. żywieckiego) wyjechał własnym samochodem na przejażdżkę w towarzystwie żony i 5-ciu osób w kierunku Milówki. W pewnym momencie **pękła rafa tylnego koła, wskutek czego samochód wywrócił się a jadący nim Jan Biela (l. 21) z Radziechowej, uderzył głową w przydrożne drzewo, doznając pęknięcia czaszki. Odwieziony do szpitala powszechnego w Żywcu zmarł dnia następnego.** Ponadto lekkich obrażeń doznali: żona Rozmusa Marja i jego krewny Józef Rozmus. — Winę wypadku ponosi właściciel auta, który wiedział, że koło jest słabe, a mimo to obciążył wóz nieprzepisową ilością osób.

Bandyckie napady rabunkowe nie ustają.

Nietylko, że nie ustaje ale przeciwnie, fala bandytyzmu rośnie. Oto znowu w ostatnich dniach na drodze między Chełmkiem a Libiążem (pow. Chrzanów) napadło dwóch osobników na Andrzeja Charata, właściciela wyrobów cementowych z Libiąża. Jeden z napastników wystrzelił na postrach z rewolweru, drugi zaś **uderzył Charata tępem narzędziem w głowę, przewrócił go na ziemię i w trakcie szamotania zrabował mu 610 zł.** Po rabunku bandyci zbiegli w las.

Dnia 8 b. m. zawiadomił policję Leopold Planeta z Czernichowa (pow. Kraków), że dnia 6 b. m. o godz. 1 pop., gdy wracał z roboty z Krzeszowic, został **napadnięty w lesie w Przegini Narodowej przez 2-ch opryszków. Napastnicy zadali mu nożem 3 kłute rany w lewe ramię w okolicy obojczyka i zrabowali mu 150 zł.** Dochodzenia w toku.

—o—

O uzdrowienie stosunków w Izbie Rzemieślniczej

wojew. krakowskiego.

Na łamach „Nowego Dziennika“ (!) pojawił się komunikat krakowskiej Izby Rzemieślniczej polemizujący z kilku artykułami zamieszczonymi przez nas na temat działalności tej izby i stosunków w niej panujących. Charakterystycznym jest fakt, że enuncjacje swe opublikowała izba jedynie w syjonistycznem piśmie. Czyżby żydowski dziennik był obecnie oficjalnym organem izby?

A teraz kilka słów koniecznych wyjaśnień: Czytamy w komunikacie, że od 28 grudnia b. r. datuje się akcja Izby wspólnie z prezydjami innych izb rzemieślniczych Małopolskich przeciw ponownej egzaminacji rękodzielników małopolskich. Otóż stwierdzić musimy, że kwestja ta poruszana została znacznie wcześniej przez Koło Mieszczańskie w Krakowie i przez nasze Pismo i dopiero pod tem naciskiem poczęła Izba krakowska wycofywać swój niefortunny projekt ponownej egzaminacji. Projekt ten zresztą pojawił się głównie na skutek zabiegów p. posła Mianowskiego, który tą drogą pragnął zapewnić Izbie źródło znacznego dochodu na cele utrzymania nadmiernie rozbudowanego biura Izby.

Dla usprawiedliwienia wygórowanych opłat egzaminacyjnych znajduje izba rzemieślnicza jedynie tę okoliczność, że podobne opłaty ustalone zostały i gdzieindziej i że przewidziano możliwość stosowania indywidualnych ulg. Otóż musimy prawdziwość tego zakwestjonować. Ponadto nie zmienia to w niczem tego stanu rzeczy, że opłaty te są wyśrubowane ponad możności płatnicze rzemieślnika, co uznało województwo niezatwierdzając ich, że tamuje dostęp do zawodu uzależniając możność uzyskania ulg od dyskrecjonalnego uznania „miarodajnych“ jednostek w Izbie, co oczywiście stanie się nowem źródłem korupcji.

Pozatem dodaje komunikat, że „przyczyną ustąpienia p. Wolnego ze stanowiska prezydenta izby, były liczne artykuły „Głosu Narodu“ tak przeciw Izbie, jak i osobie prezydenta“. Przeciwko temu twierdzeniu musimy zastrzedz się stanowczo. W artykułach omawiających działalność izby unikaliśmy ile możności jak najskrupulatniej nawet wymieniania nazwiska p. Wolnego. Przedmiotem naszej krytycznej oceny, będącej równocześnie wyrazem opinji szerokich sfer rzemieślniczych Krakowa i województwa krakowskiego, była wyłącznie izba, jako instytucja powołana ustawowo do spełnienia szeregu zadań społecznych a stąd też podlegająca kontroli opinji społeczeństwa. Nie możemy pomijać milczeniem faktu, że nowoutworzona instytucja samorządu rzemieślniczego, z której tworzeniem rzemieślnicy tyle nadziei i oczekiwań łączyli, że Izba rzemieślnicza nietylko zapadnie w marazm i bezczynność — w okresie ostrego przesilenia gospodarczego szczególnie godną napiętnowania, ale że swemi nieprzemyślanemi zarządzeniami, nakładaniem rozmaitych opłat w wysokości graniczącej ze zdzierstwem, a wreszcie posunięciami płynącemi z osobistych animozji i interesów — utrudnia egzystencję warsztatów rzemieślniczych i w sfery te wprowadza zamęt i rozgoryczenie. Jeżeli p. prezes będąc odpowiedzialnym za ten stan rzeczy w Izbie, który wytworzył swoją osobistą politykę i najbliższych przyjaciół, wyciągnął konsekwencje z głosów krytyki podnoszonych przedewszystkiem nie tyle przez nas ile przez rozgoryczone sfery rzemieślnicze — to krok ten należałoby powitać z uznaniem zwłaszcza, gdyby się łączył z umożliwieniem wyboru na prezesa jednostki należycie ukwalifikowanej, zdolnej do ożywienia działalności Izby i rozwinięcia skuteczniejszej opieki nad rzemiosłem województwa krakowskiego. W każdym wypadku zasługą naszą wobec rzemiosła pozostanie, żeśmy zwrócili uwagę opinji publicznej i władz na niezdrowe stosunki w Izbie rzemieślniczej, stosunki, które bezwzględu na interesy jednostek, wymagają gruntownej i rzetelnej sanacji, o którą w dalszym ciągu walczyć będziemy.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Księżniczka Jazzbandu“ (w roli gł. Anny Ondra).
II. „Tylko dla kobiet“ (w roli gł. Mary Prevost).
BAGATELA: „Rywal własnego syna“ (Harry Liedtke).
SZTUKA: „Melodja serc“ (film dźwiękowy).
NOWOŚCI: „Cnotliwe dziewczęta“.
CORSO: „Don Meik“ (w gł. roli Fred Thomson).
WARSZAWA: „Pat i Patachon w Luna-Parku“.
UCIECHA: „Odszczepieniec“ i „Orzechy kokosowe“ (filmy dźwiękowe).

—o—

BOLESŁAW KON wystąpi **dziś** we czwartek w sali Bolońskiego. Sukcesy artystyczne Kona, o których do nas ciągle dochodzą wieści, spowodowały, iż zapowiedź jego koncertu wywołała ogromny popyt na bilety, które w niewielkiej ilości pozostały do nabycia w kasie przy sali.

TEATR „BAGATELA“. Zapowiedź przedstawień „Warszawskiej szopki politycznej 1930“ wywołała zaciekawienie. W sobotę 12, w niedzielę 13 i w poniedziałek 14 b. m. odbędą się codziennie 2 przedstawienia, t. j. o godz. 7.15 i 9.15 wieczór; na wszystkie przedstawienia sprzedaje kasa teatru bilety codziennie od godz. 9-tej rano.

CHÓR NAUCZYCIELI POLSKICH Z CZECHOSŁOWAJI urządza w poniedziałek 14 b. m. o godz. 8 wieczór w sali Starego Teatru w Krakowie, koncert. Program obejmuje oprócz utworów Moniuszki, Noskowskiego, B. Wallek-Walewskiego, Niewiadomskiego, Lachmana, Galla i M. Świerzyńskiego, także pieśni ludowe i pieśni śląskie w opracowaniu założyciela chóru i jego pierwszego dyrygenta J. Kiszy. Bilety w cenie od 1 do 6 zł. do nabycia w kasie Starego Teatru.

DWA POPULARNE PRZEDSTAWIENIA „MELO“. W sobotę wchodzi na repertuar nigdzie dotąd poza Warszawą w Polsce nie grana komedja Bernarda Shaw'a „Cezar i Kleopatra“, 5-cio aktowa komedja ujęta będzie w krakowskim układzie w 7 obrazów, dziejących się na pograniczu Syrji, dokąd Kleopatra schroniła się podczas wojny domowej, oraz w pałacu królewskim w Aleksandrji, gdzie Juljusz Cezar przywrócił jej panowanie. Do wszystkich obrazów sprawiono nowe dekoracje projektu M. Różańskiego. Pracownie teatru przygotowują nowe kostjumy, oraz nowe rekwizyty. W rolach głównych, oprócz p. Junoszy i p. Zaklickiej, odtwarzających postacie tytułowe, występują pp. Klońska, Burnatowicz, Chmielewski, Dąbrowski, Leliwa, Szymański.

—o—

Tydzień Misjologiczny w Krakowie.

Chociaż późno te słowa piszemy, nie możemy jednak milczeniem pominąć ostatniego występu Krakowskich Kół Misyjnych Akademickich. Nietylko świadczy on o nadzwyczajnej ruchliwości tych Kół, ale stawia je wśród innych takich zrzeszeń w Polsce na pierwszem miejscu. Wprawdzie zdobył się i Uniwersytet lubelski na kurs misjologiczny w r. 1928; dwoma małemi występami tego rodzaju zaznaczyły się koła (męskie i żeńskie) lwowskie, koła poznańskie wydały już drugi Rocznik Związku Kół Akad. Mis. i wygłosiły kilkanaście popularnych wykładów z dziedziny misyjnej przez radjo, ale żeby zorganizować pełny tydzień wykładów o misjach, w którychby powagi naukowe z katedry uniwersyteckiej o sprawie tej referowały, i to już trzeci taki tydzień, to jest zasługą i specjalnością Krakowa.

Wdzięcznie też przyjęło występ ten społeczeństwo krakowskie, zwłaszcza zaś młodzież akademicka, tak duchowna, jak świecka i alumni krakowskich Zgromadzeń Zakonnych. Okazało się przytem, że **wielka sala Kopernika jest już dla tego rodzaju wykładów za mała.** Niech więc wdzięczność i uznanie wyrazimy tutaj tym Kołom za ich gorliwość, pp. profesorom za podjęcie się wykładów, a Ks. Prof. Dr. Wichrowi, p. Prof. Dr. Smoleńskiemu i O. Krzyszkowskiemu Tow. Jez. za pomoc, że do zorganizowania tych tak dziś potrzebnych wykładów dopomogli; winszujemy im tego sukcesu i zachęcamy ich, aby w dalszej pracy w tym kierunku wytrwali i co rok nas takiemi wykładami darzyli.

Ks. H. Król C. M.

Życie gospodarcze.

Zabiegi Twa Naftowego o przeniesienie siedziby Urzędu Górniczego

z Krakowa do Lwowa.

Walne Zgromadzenie Krajowego Towarzystwa Naftowego uchwaliło zwrócić się do władz centralnych w Warszawie o przeniesienie siedziby Wyższego Urzędu Górniczego z Krakowa do Lwowa.

Jest to tedy jeden z nowych objawów tendencji trwającej od lat kilku w kierunku pozbawienia Krakowa wszystkich ważniejszych plecówek, jak Akademja Górnicza, Wyższy Urząd Górniczy itd. Usiłowania te, gdyby zostały zrealizowane, doprowadzić musiałyby do zepchnięcia naszego miasta do roli nic nie znaczącego, prowincjonalnego miasteczka. — W najbliższym przecież czasie, bo w roku 1931 nastąpić ma ponadto przeniesienie z Krakowa do Katowic bogatych zbiorów Muzeum Etnograficznego, które w przeciwnym razie znalazłoby się formalnie na bruku.

O zniesienie zrównania taryf na zbożę i mąkę.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie, wystosowała do Ministerstw: Komunikacji, Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu **memorjał w sprawie zniesienia równości taryf na zboże i mąkę.** Izba stwierdza, że zrównanie taryf, w myśl żądań niektórych reprezentantów rolnictwa, przyczyniło się do zaostrzenia kryzysu rolniczego w wielu połaciach kraju.

Ministerstwo Komunikacji wprowadzając zrównanie tych taryf od dnia 1 października **1929 r.** zaznaczyło, że będzie ono utrzymane aż do chwili, gdy praktyka życiowa wykaże. czy dla potrzeb rolnictwa jest lepiej stosować jednakową, czy też różną taryfę na zboże i mąkę.

Memorjał Izby krakowskiej, opierając się na opinjach kół rolniczych, przemysłu młynarskiego i młynów gospodarczych wykazuje, że **moment do zniesienia równości taryf na zboże i mąkę jest obecnie najwłaściwszy,** zwłaszcza. że zarządzeniem tem powetowałoby się też straty w dochodach skarbu kolejowego, spowodowanych przyznaniem zniżki taryfy na zboże, ważnej od 24 lutego b. r. Pozatem zarządzenie to umniejszyłoby kryzys przemysłu młynarskiego i przyczyniłoby się do żywszego zakupu zboża.

75 proc. czeków amerykańskich nadchodzi dla żydów.

Pomoc zagranicy dla kupiectwa żydowskiego w Polsce.

Żydowski „Der Moment“ przytacza w korespondencji z Gdańska zdanie jednego z finansistów gdańskich, który stoi na czele instytucji, pośredniczącej w przesyłkach pieniężnych z Ameryki do Polski. Finansista ów stwierdził, że na nadchodzące święta przysłano z Ameryki do Polski ogółem około 5 miljonów dol., z tego **75% — od emigrantów żydowskich, a reszta — od nieżydów.**

Ogółem rocznie wpływa tą drogą około 30 miljonów dolarów. Jest zatem rzeczą zrozumiałą, że przy tak intenzywnem czerpaniu zasiłków dolarowych kupiectwo żydowskie może rozwijać skuteczną konkurencję z kupiectwem polskiem.

Uregulowanie handlu ratalnego

Kwestją dalekiej przyszłości.

W prasie sanacyjnej pojawiły się obszerne artykuły z podaniem szczegółowej treści opracowanego rzekomo przez ministerstwo przemysłu i handlu projektu ustawy o handlu na raty. Prasa sanacyjna z uznaniem rozwodzi się nad inicjatywą ministerstwa „przystępującego do uporządkowania chaotycznego handlu ratalnego“. Obecnie ministerstwo to wyjaśnia, **„że wprawdzie projekt taki jest opracowywany jednak zasady, na których będzie oparty nie są jeszcze ustalone“.** Dość szczególnie musi wyglądać ta „praca“ nad projektem. którego nawet zasady są jeszcze nieznane.

———o———

Mozolne poszukiwanie nafty w kieleckiem

Wiercenia za naftą w kielecczyźnie trwają. Ostatnio bawiła w Wojczy specjalna komisja geologiczna, która ustaliła, iż według przewidywań, jakie wysnuć pozwala nauka. w miejscu wiercenia pod Wojczą z całą pewnością znajdują się pokłady ropy.

Jednakże właściwe pokłady nafty mogą **się** znajdować **dopiero** na głębokości 600—700 metrów. Trzeba więc będzie wiercić jeszcze **około 400 metrów,** aby dotrzeć do złóż ropy.

Zwrot ku zwyżce cen na giełdach zbożowych.

Konjunktury zbożowe zagranicą **układają się w dalszym ciągu korzystniej,** z uwagi na poprawę tendencji w dużych centrach konsumcyjnych, a zwłaszcza na rynkach północnych i w Niemczech. Tak n. p. na giełdzie zbożowej w Berlinie podniosły się w cenie od 3—5 marek dwa najważniejsze zboża aprowizacyjne, tj. pszenica i żyto. Zwyżkuje też zboże na rynkach północnych a przedewszystkiem w Szwecji i Danji.

Mimo tego pomyślnego zwrotu, ocenia się ostrożnie sytuację zagraniczną, gdyż w rachubę wchodzą zapasy, które trudno skontrolować. Przyjmuje się, że rezerwy zbożowe są tak. duże, iż prawdopodobnie nie zostaną wyczerpane do nowych zbiorów.

To też trudno powiedzieć, czy notowana obecnie pomyślna zmiana ma charakter trwały.

Co do rynku krajowego, to według spostrzeżeń Państwowego Instytutu eksportowego **wyswobodziliśmy się z pod wpływu zagranicy.** Dotychczas bowiem wahania cen w kraju były mniej lub więcej ścisłem odbiciem sytuacji na obcych rynkach. Obecnie zaś notowania naszego zboża **przekraczają parytet eksportowy.** Nie widać wprawdzie obecnie silniejszego ruchu zwyżkowego na naszych giełdach, niemniej ogólna tendencja jest korzystniejsza, niż poprzednia, a cena utrzymuje się bez zmiany na wyższym poziomie.

Pewien wpływ na sytuację wywiera również m. in.fakt że zapasy zboża kraju **nie są tak znaczne, jak pierwotnie przypuszczano.** Pozwoli to na łatwiejsze ich zlikwidowanie. częściowo przez eksport, częściowo zaś przez sprzedaż na rynku wewnętrznym.

Na rozwój transakcyj eksportowych wprawdzie nie można zbytnio liczyć, gdyż pojemność rynków odbiorczych jest dość ograniczona, ale pewne ilości niewątpliwie da się na nich ulokować. Dzisiejsza sytuacja na rynkach północnych oraz tendencja zwyżkowa w kraju stwarza podłoże do optymistycznej oceny naszej sytuacji rynkowej

Żydzi uzyskują u rządu coraz to nowe koncesje.

WYTĘŻONE INTERWENCJE ŻYDOWSKICH POSŁOW.

Wczoraj dopiero zanotowaliśmy znamienny fakt uzyskania przez żydowskie spółdzielnie kredytowe poparcia finansowego w Banku Gospodarstwa Krajowego i to na skutek interwencji pos. Rosmarina u gen. Góreckiego. Jak zaznaczyliśmy, żydzi oczekują podobnego poparcia kredytowego także i w innych bankach państwowych. Inny poseł żydowski, jak onegdaj znowu donosiliśmy. interwenjował z pełnym sukcesem u wojewody Grażyńskiego na rzecz rozszerzenia uprawnień żydowskich domokrążców na G. Śląsku. Posłowie żydowscy nie odpoczywają w tym ataku na wpływowe osobistości, wyzyskując pomyślną dla żydowstwa konkurencję sanacyjną. Jak bowiem donosi żydowski „Unser Express“ z dn. 8 kwietnia:

w tych dniach zaproszony został do min. Kwiatkowskiego b. **pos. Wiślicki,** który odbył z ministrem dłuższą konferencję. Omówiono sytuację ogólną kupiectwa. Z rozmowy widać. że rząd **uważa za konieczne podjęcie środków,** które nie pozwoliłyby na ostateczną ruinę kupiectwa. Sprawa ta wejdzie pod obrady Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów na jeden z najbliższych jego posiedzeń. Ma być również poruszona sprawa kredytów dla kupiectwa.

Zaproszenie na konferencję wyłącznie posła Wiślickiego wynikałoby, że projektowane przez rząd środki pomocy i kredytu stosowane będą specjalnie dla żydowskiego handlu. Dlaczego jednak kupiectwo polskie nie może doczekać się tej pomocy, jaką tak pospiesznie deklaruje rząd posłom żydowskim?

———o———

Kredyt w bankach tanieje.

Stosunki na rynku pieniężnym w Polsce układają się obecnie dość osobliwie. Z jednej strony daje się życiu gospodarczemu nadal we znaki dokuczliwa ciasnota gotówkowa, **a równocześnie banki dysponują całkiem poważnemi płynnemi funduszami, które leżą po części bezużytecznie.**

Ten paradoksalny napozór stan rzeczy jest wynikiem procesu likwidacyjnego t. zw. inflacji wekslowej. Ma on swoje źródło w zdecydowanej woli czynników kierujących naszą bankowością, **usunięcia wreszcie chaosu, w jakim znajdowało się nasze życie gospodarcze** w momentach najwyższego napięcia wspomnianej wyżej inflacji wekslowej.

Pierwszym w tym kierunku krokiem było zainicjowanie **rygorystycznej polityki** w ocenie materjału wekslowego. Banki poczęły przyjmować do dyskonta nie tylko weksle bezwzględnie pewne, ale i **wyposażone w gwarancję t. zw. płynności.** Osoby bowiem korzystające z kredytu. musiały bankowi udowodnić, że będą istotnie w stanie spłacić w terminie zaciągnięte zobowiązanie. To ograniczanie kredytu tylko do osób lub instytucyj gospodarczo silnych wywołało wyżej wspomniane zjawisko płynności gotówkowej banków przy równocześnie zmniejszonych możliwościach obrotowych. To też nic dziwnego, że wobec płynności gotówkowej, zaznacza się w bankach obecnie tendencja **do obniżenia t. zw. bankowej stopy dyskontowej.** Uczyniły to pierwsze banki warszawskie, które w wyjątkowych wypadkach, gdy materjał wekslowy jest pierwszorzędny, obniżają stopę dyskontową nietylko do 11 proc., 10 i pół proc., 10 proc., ale nawet do 8 proc.

Niewątpliwie, że obniżenie stopy dyskontowej przez banki jest objawem dodatnim, nie daje on jednak powodu do okrzyków radości. **gdyż nie jest wynikiem zdrowego rozwoju stosunków.** Płynność bowiem gotówkowa banków prywatnych jest następstwem ograniczenia obrotów wskutek przesilenia gospodarczego, a nie rosnącego kapitału społecznego w postaci oszczędności.

Niemcom już przyznano ulgowe stawki celne.

Zniżone cło od importowanych narzędzi pod pozorem „zmiany interpretacji“ przepisów celnych.

Prasa niemiecka, wobec zainteresowania tamtejszych sfer gospodarczych, zamieszcza komunikaty wyjaśniające, że w stosunkach gospodarczych z Polską nie zaszła dotychczas żadna zmiana i że zarówno stawki celne, jak i zakazy ustanowione w lipcu 1925 r. nadal obowiązują. Dopiero w 10 dni po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych zawartego ostatnio traktatu handlowego, stracą ważność rygory wojny celnej.

Natomiast **poselstwu niemieckiemu w Warszawie udało się już doraźnie uzyskać bardzo poważną zniżkę cła** (tłumaczoną jako „zmiana interpretacji przepisów celnych“) **od narzędzi importowanych z Niemiec. Mianowicie zamiast dotychczas pobieranych 325—1170 złotych od 100 kg pobieraną będzie stawka w wysokości 188.5 zł. za 100 kg.** Prasa niemiecka podkreśla, że gdyby ta zniżka cła nie nastąpiła, musiałby niemiecki eksport narzędzi do Polski ustać zupełnie, a to ze względów konkurencyjnych na rynku polskim.

———o———

Giełda znów w zastoju.

Rynek akcyjny popadł znów w zwykły marazm. Na wczorajszej giełdzie poszukiwano tylko **Elektrowni,** a z papierów procentowych interesowano się jedynie **lekko zwyżkującą dolarówką.**

Płacono za Elektrownię 49 zł., a za dolarówkę 76 zł.

Dolar w poszukiwaniu. Notowano w Krakowie dolara gotówkowego po 8.89—8.90 zł; czeki dolarowe 8.90½—8.91½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 9 kwietnia. Belgja 124.50, 124.81, 124.19; Londyn 43.38¼, 43.49, 43.27½; Nowy Jork 8.90. 8,92. 8,88; Paryż 34.93½, 35.02, 34.85; Praga 26.41½. 26.48, 26.35; Szwajcarja 172.85. 173.28 172.42; Sztokholm 239.85. 240.45. 239.25; Wiedeń 125.72, 126.03, 125.41; Włochy 46.77. 46.89, 46.65; Berlin w obrotach prywatnych 212.88.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 9 kwietnia. Bank Polski 167 — Siła i Światło 93, 94 — Firley 35 — Wysoka 139. 140 — Cegielski 44 — Ostrowiec ser. B. 62 — Starachowice 20¼ — Zieleniewski 56 — Haberbusch 108.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 122½. 123 — 5% dolarowa 75. 75.25 — 5% konwersyjna 55 — 5% kolejowa 56 — 6% dolarowa 79 — 7% stabilizacyjna 88 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 9 kwietnia. Paryż 20.21, Londyn 25.10, Nowy Jork 5.16, Belgja 72.00. Włochy 27.05, Hiszpanja 64.40, Holandja 207.35. Berlin 123.17. Wiedeń 72.76. Sztokholm 138.70. Oslo 138.15. Kopenhaga 138.20. Sofia 3.74½, Praga 15.28, Warszawa **57.90.**

Radio.

Piątek 11 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu: hejnał: 12.05 Płyty gramofonowe 13.10—1515 Transmisja z Warszawy; 16 Prof. Figna: „Znaczenie gier i zabaw ruchowych dla młodzieży“; 16.25 Płyty gramofonowe; 17.15 „Koń polski w życiu dawnych wieków“ — dr Jaworski, doc. Un. Jag.; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy: 19.25 „Skrzynka pocztowa“: 19.58 Sygnał czasu: 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.05 Z Warszawy: 24 Hejnał.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.36 Skrzynka pocztowa — omówi inż. M. Miński; 17.45 Koncert z Warszawy: 18.45 Rozmaitości i płyty gramofonowe: 19.58 Sygnał czasu, hejnał: 20.05 Pogadanka muzyczna z Warszawy; 20.15 Koncert z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał: 12.10 Płyty gramofonowe; 15 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych: 15.15 „Budowa Rosji Nowożytnej“ — prof. Dunikowski: 15.35 Przegląd wydawnictw perjodycznych; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „O znaczeniu witamin w odżywianiu dziecka“ — dr Jędrzejowska: 17.45 Koncert orkiestry dętej 36 p. p.; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe: 19.58 Sygnał czasu; 20.05 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Poznań (334.8). G. 17.05 Odczyt z cyklu odczytów misyjnych p. t. „Kongregacje misyjne, pracujące na terenie Afryki“; 17.25 Kurs elementarny języka angielskiego.

Katowice (408.7). G. 19.0: Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska: 19.20 Intermezzo muzyczne; 19.30 Gladysz: „O srebrnych ozdobach na Śląsku“; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej;

Telegramy z ostatniej chwili.

Próby odparcia amerykańskiej ekspanzji gospodarczej.

Warszawa, 8. 4. (Telef. wł.) Z powodu zakończenia w Genewie dyplomatycznej konferencji ekonomicznej obradowała w Paryżu **Rada Międzynarodowej Izby Handlowej nad dalszemi możliwościami współpracy gospodarczej narodów i nad organizacją odporu Europy wobec ekspanzji Stanów Zjednoczonych.** W dyskusji przemawiali m. in. dyr. warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej **p. Wartalski**, prezes Związku Węglowego **p. Falter** oraz profesor **Trepka.** Polskim delegatom asystował stały przedstawiciel Polski przy Międzynarodowej Izbie **p. Janusz Żółtowski.**

Nierozerwalne węzły łączące Niemcy i Austrię.

Wiedeń, 9. 4. (PAT). Z okazji zmiany rządu w Niemczech, nastąpiła **wymiana depesz między kanclerzem Rzeszy drem Brüningem a kanclerzem austrjackim drem Schoberem.** Kanclerz Brüning zaznaczył ponownie imieniem nowego rządu Rzeszy, jak **serdecznie i nierozerwalnie czuje się naród niemiecki złączony ze swoimi braćmi w Austrji.** Na depeszę kanclerza Brüninga odpowiedział kanclerz Schober następująco: „Za Pańskie przyjazne pozdrowienie i za stwierdzenie nierozerwalnej i serdecznej łączności narodu niemieckiego Rzeszy i Austrji dziękuję szczerze Panu Czcigodny Panie Kanclerzu Rzeszy“.

Ochrona rolnictwa nie budzi już nieporozumień.

w łonie gabinetu Rzeszy i większości Reichstagu.

Berlin 9. 4. (PAT). Według informacyj biura Wolfa, wczorajsze **obrady gabinetu Rzeszy nad projektem ustawy o ochronie rolnictwa zakończyły się zupełnem porozumieniem.** Bezpośrednio po posiedzeniu gabinetu odbyło się pod przewodnictwem kancl. Brüninga **zebranie przywódców stronnictw centrum, niemieckiej partji ludowej, demokratów, niemieckiej partji gospodarczej, konserwatystów i bawarskiej partji ludowej**, którzy po kilkugodzinnych naradach **wyrazili również swą zgodę na projekt ustawy o pomocy dla rolnictwa.**

Po zamknięciu kroniki.

Zaciąg ochotniczy w r. 1930.

Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani w roku 1930 mężczyźni w latach **1910, 1011 i 1912.** Ochotnicy, mający warunki do skróconej służby wojskowej, mogą być przyjmowani do piechoty, kawalerji, artylerji (tylko z maturą gimnazjum mat. przyr.), oraz do lotnictwa. Do saperów i łączności mogą być przyjęci tylko tacy ochotnicy, którzy posiadają odpowiednie wykształcenie techniczne.

Termin wnoszenia podań do P. K. U. przez osoby, ubiegające się o przyjęcie w charakterze ochotników do służby wojskowej, **upływa z dniem 1 lipca br.** z wyjątkiem ochotników, zgłaszających się do lotnictwa w charakterze personelu latającego, którzy powinni wnieść podania w następujących terminach: a) ochotnicy bez prawa do skróconej służby wojskowej — do dnia 1 czerwca br., b) ochotnicy z prawem do skróconej czynnej służby wojskowej — do dnia 20 czerwca br. **Przegląd wojskowo-lekarski ochotników przez komisje poborowe odbędzie się zasadniczo w czasie głównego poboru rocznika 1909.** Termin stawienia się ochotników przed komisję poborową będzie podany w obwieszczeniach o poborze rocznika 1909.

Z III piętra na bruk.

Wczoraj wieczór rzuciła się z III-go piętra na podwórze domu przy ul. Miodowej 32 w zamiarze samobójczym Hana Wohlhendler (l. 70), wdowa, i poniosła śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa rozstrój nerwowy. — Zwłoki po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Dyktator grecki skazany na więzienie i utratę praw.

Wiedeń, 9. 4. (PAT). **Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten. Wczoraj popołudniu zapadł wyrok sądu wyjątkowego przeciwko byłemu dyktatorowi gen. Pangalosowi i jego ministrowi spraw wewnętrznych Vogopulosowi. Obaj oskarżeni zasądzeni zostali na 2 i pół roku więzienia i na 5 lat utraty praw obywatelskich, z powodu nadużycia władzy urzędowej. Pangalosowi zaliczonym będzie areszt śledczy, który trwał dwa lata. Wytoczono jeszcze przeciwko niemu szereg oskarżeń z powodu nadużycia władzy** urzędowej.

Ghandi zaostrza walkę z administracją angielską.

Bojkot monopolu solnego załamał się. — Wódz Hindusów chce sprowokować swe aresztowanie. — Walka o rządy demokratyczne.

Warszawa, 9. 4. (Telef. wł.) **Korespondenci pism angielskich w Indjach stwierdzają, że oczekiwane przez Ghandiego**

aresztowanie nie nastąpiło.

Podczas jego wystąpienia publicznego w Aat nie było ani jednego policjanta. Skutkiem

załamania się akcji Ghandiego,

zmierzającej do bojkotu monopolu solnego i wobec oczywistego faktu obojętności szerszych mas w stosunku do jego zamierzeń, wskutek dalej zbagatelizowania przez władze angielskie całej akcji, Ghandi postanowił

obostrzyć walkę

z administracją angielską. Wstępem do nowej taktyki było przemówienie wygłoszone wczoraj w Aat o charakterze wyraźnie podburzającem przeciwko władzom angielskim. Ghandi chce w ten sposób, naruszając postanowienia kodeksu karnego,

sprowokować swe aresztowanie

i podnieść intensywność ruchu antyangielskiego.

Specjalny przedstawiciel paryskiego „Journala“, który wziął udział w części marszu Ghandiego ku morzu, ogłosił w wspomnianym dzienniku krótką rozmowę jaką miał z wodzem ruchu hinduskiego. Ghandi oświadczył:

„Jeżeli wyjdziemy z walki zwycięsko, wprowadzimy w Indjach rządy demokratyczne, które odpowiadałyby charakterowi ludu hinduskiego. Wprowadzimy również prawo wyborcze, które będzie przyznane wszystkim mieszkańcom Indyj“.

Sprawa Ulitza przed sądem apelacyjnym.

Duże zainteresowanie publiczności. — Rozprawie przysłuchuje się członek angielskiej partji pracy.

Katowice, 9. 4. (PAT) Dzisiaj rano w gmachu sądu grodzkiego w Katowicach **rozpoczęła się apelacyjna rozprawa przeciw Ottonowi Ulitzowi, kierownikowi Volksbundu, oskarżonemu o udzielenie pomocy do ucieczki niejakiemu Jałusze, uchylającemu się od obowiązku służby wojskowej.** Ulitz w pierwszej instancji **został skazany na pięć miesięcy więzienia.** Oskarżenie opiera się na par. 89 i 102 ustawy o powszechnej służbie wojskowej.

Zainteresowanie **procesem jest dość duże.** Przy stole dziennikarskim znajduje się **około 20 przedstawicieli pism krajowych i zagranicznych, przeważnie niemieckich. Ławy dla publiczności zapełnione. Wśród obecnych znajduje się sir Malome, członek partji pracy w Izbie gmin, który przybył do Katowic celem zbadania stosunków mniejszościowych na Śląsku. Sir Malome znajduje się w towarzystwie członków Volksbundu. Sąd przedstawił stan faktyczny sprawy, poczem odczytano wyrok pierwszej instancji wraz z motywami.**

Fiasko odczytów masońskiego „teologa“

W mieście **Ostrów** (Wielkopolska) zareklamowano przed kilku dniami zapomocą ulotek występ antykatolicki jakiegoś p. Najdera z Poznania, który podając się za teologa, studjującego ongiś w uniw. lwowskim wybrał sobie za temat swego referatu, tezę: „Chrystus jako przeciwnik kapłanów“ (sic!).

Wiadomość ta, prowokująca katolickie uczucia mieszkańców wzburzyła szczególnie umysły młodzieży, która żywiołowym odruchem przeciwstawiła się w zdecydowany sposób prowokowaniu uczuć religijnych i profanacji ewangelji św. Bezpośrednio przed odczytem „Wroga kapłanów“ młodzież sprzeciwiła się wygłoszeniu referatu przez masońskiego „apostoła“.

Referent, który chciał wojować z Kościołem katolickim, musiał salę opuścić pod osłoną policji, która zachowała się z taktem. Z setek piersi popłynął śpiew „Roty“.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na Młodych, wychodzących z sali, posypał się grad kamieni, raniąc kilku z nich. Jak wykazały dochodzenia, **w obronie występującego przeciw Kościołowi katolickiemu Najdera stanęła grupa „strzelców“ oraz miejscowych socjalistów.** Czyż mogło być inaczej?

Posterunki przy kasach skarbowych zniesione.

Warszawa (Telef wł.). Na zasadzie porozumienia z minist. skarbu. min. spraw wewnętrznych zarządziło **zniesienie stałych posterunków policyjnych przy kasach skarbowych.** Strzeżenie kas skarbowych będzie odtąd wykonywane przez **uzbrojonych niższych funkcjonarjuszów skarbowych.**

ZGON STANISŁAWA HORWATTA.

Warszawa, 8. 4. (Telef. wł.) Były poseł rosyjskiej rady państwa z Rusi oraz były wybitny działacz polski w Kijowie **Stanisław Horwatt** zmarł w Warszawie.

CZWARTA ZRZĘDU TAJNA DRUKARNIA W BERLINIE.

Berlin 9. 4. (PAT). W związku z onegdajszem **aresztowaniem** anarchisty Friedricha, policja berlińska wykryła wczoraj **nową, tajną drukarnię komunistyczną, zaopatrzoną w wielki skład nielegalnej literatury komunistycznej. Jest to czwarta z kolei drukarnia komunistyczna**, którą policja w ostatnich czasach wykryła w Berlinie. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

Warszawa 9. 4. (Telef. wł.). Król bulgarski odznaczył znanego rosyjskiego literata i dziennikarza Niemirowicza Danczenkę wielką wstęgą orderu zasługi.

Wczorajszy dzień Prezydenta Rzplitej.

Warszawa 9. 4. (Telef. wł.). P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu wczorajszym **posła austrjackiego przy rządzie polskim p. Posta** i przyjął na jego prośbę **protektorat nad wystawą sztuki austrjackiej**, która zostanie otwarta w Warszawie w dniu 10 maja b. r. W dniu dzisiejszym w godzinach rannych P. Prezydent przyjął na audjencji **wojewodę lubelskiego p. Remiszewskiego, następnie zaś dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego.** P. Prezydent wyjeżdża **na kilkudniowy pobyt do Spały.**

AUDJENCJE U PREMJERA.

Warszawa 9. 4. (Telef. wł.). W godzinach południowych p. premjer Sławek przyjął prezydenta miasta Warszawy **inż. Słomińskiego** i prezesa rady miejskiej **p. Jaworowskiego.** Po przyjęciu prof. **Mazurkiewicza** i prezesa Ligi Obr. Pow. Państwa **p. Eberharda**, p. premjer konferował o godz. 12 z min. W. R. i O. P. p. **Czerwińskim**, a następnie z min. komunikacji inż. **Kühnem.**

81-letni kandydat przed komisją egzaminacyjną.

Warszawa 9. 4. (Telef. wł.). Przed państwową **komisją egzaminacyjną na przysięgłych mierniczych**, urzędującą w gmachu politechniki, **stanął 81-letni kandydat Edward Klepawski.** Przewodniczący komisji **prof. Ponikowski** zadał kandydatowi kilka trudniejszych pytań, na które egzaminowany **odpowiedział biegle i z zupełnem opanowaniem przedmiotu. Klepawski uzyskał dyplom**, którego winszował mu prezes komisji prof. Ponikowski oraz koledzy. Pojawienie się przed komisją egzaminacyjną **kandydata w tak podeszłym wieku, wywołało wielką sensację** wśród otoczenia.

291 tysięcy bezrobotnych.

Warszawa. (Telef. wł.). Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, sprawozdanie z rynku pracy za **okres od 29 marca do 5 b. m.** włącznie wykazuje **291.261 bezrobotnych.** W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 4.351 osób.

Silny spadek produkcji zagłębia naftowego.

Lwów 9. 4. Wydobycie ropy w lutym br. wynosiło ogółem 49.300 tonn wobec 55.516 t. w styczniu b. r. Z powyższej ilości przypadło w lutym b. r. na okręg Drohobycz 39.782 t. (w styczniu b. r. 44.987 t.), Stanisławów 3.518 t. (3.950 t.), a Jasło 6.000 t. (6579 t.). Tak znaczne obniżenie się produkcji w okręgu drohobyckim spowodowane było naturalnym **spadkiem produkcji** w niektórych otworach świdrowych, **zagwożdżeniem kilku otworów** o znacznej produkcji i **brakiem nowych dowierceń.**

Wyprawa po „Puhar Narodów“.

Drogą na Wiedeń i Medjolan wyjechali onegdaj **z Warszawy do Nicei drużyna jeźdźców polskich na międzynarodowe zawody hippiczne.** Do drużyny należą: rtm. **Królikiewicz**, rtm. **Kapuściński**, rtm. **Skupiński**, por. **Szosland**, por. **Strzałkowski** oraz por. **Korytkowski.**

Zawody w Nicei rozpoczynają się 19 b. m. i obejmują około 10-ciu konkursów, w ciągu 12-tu dni. Tegoroczny program jest niezwykle bogaty, a przyjazd do Nicei zapowiedziało dotychczas 14-cie drużyn wojskowych, reprezentujących państwa Europy i Ameryki.

Przypomnieć należy, że do najważniejszych biegów należy konkurs o „Puhar Narodów“, wygrywany przez drużynę danego państwa, jako całość, bez względu na jej skład osobowy. Puhar ten już dwa razy zdobyła nasza drużyna. Jeśli uda się jej zdobyć go jeszcze raz to „Puhar Narodów“ przejdzie na własność naszej reprezentacji jeździeckiej.

NORMAN VENNER. 18

Nieudolny fałszerz.

— Tem gorzej, że go samego puściłaś. Mogłaś i ty pojechać.

— Głupstwo, nie potrzeba mu mej pomocy.

— Lecz gdy cię koń ponosił, rada byłaś z jego pomocy. Ręczę. Co ci strzeliło do głowy rozbijać się po gościńcach samopas? Jesteś zbyt energiczna, dziecko. stanowczo zbyt energiczna. A to nie zawsze wychodzi na zdrowie.

— Co papa mówił z Arturem?

— O, nic, — odrzekł z widocznym pośpiechem. — Zamieśilimy parę słów.

— Jakich słów?

— Nic szczególnego. Ach. dzwonek wzywa nas na lunch. Chodź dziecko.

— Co to były za słowa. Artur zbył mnie bądź czem, gdy go o to pytalam. Czy mówiliście o mnie?

Karol of Tray był zmieszany. Prawdę powiedziawszy bał się swojej córki. Była taka prędka i tak strasznie mądra. Zresztą serdecznie ją kochał. Wobec innych ludzi umiał się postawić, przeprowadzić swą wolę, był słynny ze swej niewygodnej szczerości. Lecz wobec Doroty był zawsze potulny, mogła go owinąć na swój mały paluszek. Była tak podobna do matki. Żona zmusiła go do objęcia fotelu w Izbie Lordów, pisała mu mowy, zmusiła do popierania kobiet w walce o prawo głosowania, zdobywając dla swej partji ważny, męski rzecznik, z najwyższych sfer społecznych. Włóczyła go po zebraniach, herbatkach politycznych. przeprowadzała jego wybór w różnych stowarzyszeniach, jednem słowem była idealną żoną.

Po jej śmierci całą miłość przelał na swą jedynaczkę. Już jako dziecko wzorowała się na matce, więc wkrótce i ona wzięła go pod pantofel. Szło jej to coraz składniej i ojciec choć klął i gderał, spełniał zawsze jej wolę.

— Tak, wspominaliśmy i ciebie, — wyznał wstając.

— Co mówiłeś?

— Popatrz jak cudnie róże kwitną tego lata...

— Co mnie róże obchodzą w tej chwili! Co mówiłeś z Arturem.

— Boże mój, zdaje mi się, że go spytałem kiedy wreszcie myśli...

— Co?...

Przerwała patrząc nań ostro. Nadciągała groźna burza a z nią nie było żartów.

— Ach dziecko, zaręczam ci...

— Nie kłam ojcze, nie masz do tego najmniejszego talentu. Mów wszystko.

— Możlwie, że mu napomknąłem o ożenku.

— Tak?... Co dalej, muszę wiedzieć.

Ustąpił i wyładował co mu ciężyło na sercu. Wzruszył się przy tem szczerze. gdyż bardzo gorąco pragnął jej zamęźcia i wnucząt.

— Mówiłem mu co myślę o jego postępowaniu, — jeśli już dokładnie chcesz wiedzieć — powiedziałem, że czas już zrobić z tem koniec. Tobie to samo powtarzam, moje drogie dziecko. Wiesz sama jak cię kocham. Jesteś kubek w kubek podobna do twojej matki. Zostałem sam na świecie, a lata idą. Chciałbym się jeszcze doczekać żeby małe wnuczęta baraszkowały mi po domu. Miejsca jest chyba dosyć. Dzieci! To jedno coś warte na świecie. a tego i ty potrzebujesz. Teraz już wiesz, skończyłem.

Spojrzała mu mocno w oczy. Ten silny wybuch zastanowił ją nieco. wobec niej zwykł był sie hamować.

— Jesteś bardzo poczciwy. papo — ozwała się wreszcie. Lecz lepiej nie wtrącaj się do mych spraw. Możesz palce sobie poparzyć. Nie wiem co ci odpowiedział Artur, przypuszczam, że był zdziwiony. Proszę, zapamiętaj to sobie raz na zawsze: to jest wyłącznie i jedynie moja sprawa. Ciebie nic a nic nie obchodzi. Mówisz o ożenku, o dzieciach, jak gdybym ja jedna miała głos w tej sprawie; wcale nie jestem pewna czy się pobierzemy z Arturem. Kto wie czy on wogóle myśli o tem obecnie.

— Ależ...

— Koniec!

Służący ukazał sie w drzwiach.

— Proszę do stołu. mylordzie.

Lady Dorota wstała i weszla do wnętrza doum. Karol of Tray został przez chwilę na tarasie. Podszedł wolno do fotela trzcinowego (musiał ulżyć sobie jakoś) i wymierzył mu tak potężnego kopniaka. że nakreśliwszy szeroki luk w powietrzu uderzył z trzaskiem o ścianę. Poczem wszedł do domu.

Służący krocząc z namaszczeniem przez taras postawił fotel na dawnem miejscu i poszedł za chlebodawcą.

Żywa dusza nie wie. co przy tem pomyślał.

VII.

Jeremi Laytree, obecnie wielce szanowny Artur Arturthon. dziedzic tytułu i posiadłości Amlettów siedział w zamknięciu błękitnego pokoju i z ciężkiem sercem dumał nad swem położeniem. Przy nim, na stole, leżała rozłożona kisążka z poezjami. Zmuszony trwać dalej w narzuconej roli i ukrywać prawdę przed lady Dorotą, nie miał innego wyjścia, jak przeglądnąć z tuzin ulubionych przez Artura poetów. Obok książki położył ogłoszenie przeznaczone dla Timesa:

! JEREMI LAYTREE !

Na miłość Boską wracaj pan! Odkrycie grozi. Położenie beznadziejne!

To chyba musi zwrócić uwagę Arturthona. Położenie stawało się z każdym dniem cięższe. Stary Milton, naczelnik stacji jął patrzeć nań podejrzliwie, poza tem lady Dorota, ten liryczny kram. a groził jeszcze Alac Shane, mogacy lada chwila wypłynąć.

Zamknął książkę i zapalił fajkę. Z okna widział park, schodzący na dół ku rzece. Było wprost cudownie. Poranne, bezchmurne słońce zalewało światłem gazony, w dali błękitniały lasy. Myślał o Oliwji ale beznadziejnie. Za wysokie dlań progi. Urodziła się i wzrosła w owym pięknym świecie, stanowiła z nim jedną całość. Zdawała mu się spokrewnioną duchem z błogim spokojem i beztroskiem weselem tej uroczej miejscowości.

Nie był atoli parjasem. Przeciwnie. Jego rodzina tak samo była dawną jak jej ród, lecz Laytreeowie nie byli rodziną osiadłą. Zdobywali świat jako podróżnicy, żeglarze, kolonizatorzy, wojacy i tak przez całe stulecia, aż w końcu nic do zdobycia nie stało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fercka.